



... A kolor jego jest czerwony.
Bo na nim robotników krew!

⇒ Organ ⇐
Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy.

Pod znakiem Socjaldemokracji.

Wypadki ostatnich tygodni stanowią epokę w dziejach polskiej klasy robotniczej, w dziejach naszego społeczeństwa i w dziejach absolutyzmu. Powstanie proletariatu petersburskiego w pamiętnym dniu 22-go stycznia, stłumione przez baszybuzuków carskich we krwi tysięcy, wywołało w mgnieniu oka powstanie setek tysięcy robotników w całym państwie. We wszystkich prawie okolicach i prowincjach caratu, w dziesiątkach miast przemysłowych klasa robotnicza masowo porzuciła pracę na pierwszą wieść o powstaniu petersburskim i powstała na hasło: Precz z absolutyzmem! Niech żyje wolność polityczna i Zgromadzenie Konstytucyjne!

Polski proletariąt zaszczytne w tej rewolucji robotniczej zajął miejsce. Cała Warszawa robotnicza, cała Łódź, całe Zagłębie Dąbrowieckie, niemal cała prowincja stanęła jak jeden mąż do wspólnej walki o wspólną wolność polityczną. Gdzie tylko dymią kominy fabryczne, gdzie warczą koła maszyn przemysłowych, gdzie huczą młoty w pracowitej dłoni robotniczej, wszędzie powstała odrazu do walki solidarnej olbrzymia armia wyzyskiwanych proletariuszy. Pokazali oni swym gnębielom i wyzyskiwaczom, że ucisk, że nędza nie stłumiły w nich ducha, lecz owszem rozbudziły w nich bunt i nienawiść przeciw jarzmu kapitalizmu i przeciw jarzmu haniebnemu rządzącej zgrai opryszków carskich.

Z dumą i radością Socjaldemokracja może spoglądać na dzieje pamiętne tej wspaniałej rewolucji robotniczej. W niej to bowiem stały się ciałem słowa i nauki, które partja nasza głosiła pracującemu ludowi polskiemu od lat dwunastu.

W dniu 22-go stycznia proletariąt Petersburga, brocząc krwią swoją bruk uliczny, pokazał, że w walce z absolutyzmem w pierwszym stoi szeregu, a wystąpienie całej olbrzymiej armii robotników rosyjskich i polskich na hasło z Petersburga pokazało, że robotnik polski rozumie i czuje, iż proletariusz rosyjski to jego brat i towarzysz, to krew z krwi i kość z kości jego. Wbrew wszelkim rozdziałom i waśniom narodowym, które starali się siać przez długie

lata wśród ludu roboczego z jednej strony siepacze carscy, a z drugiej nacjonalisci polscy, lud roboczy całego państwa utworzył jedną armię bojową, jedną klasę robotniczą, dążącą do jednego wspólnego celu, walczącą na jedno hasło, wspólnymi siłami, wspólnymi środkami, za wspólne interesy!

Tu się ujawnił namacalnie w zajściach politycznych ten rozwój ekonomiczny, który skuł Polskę z Rosją przez gospodarkę kapitalistyczną. Za czasów przewodnictwa szlachty w Polsce, w pierwszej połowie zeszłego wieku, kraj nasz był wewnątrz zupełnie odrębną całością, był samodzielnym społeczeństwem, które tylko przemoc caratu i brak sił odpornych w Polsce trzymały z Rosją. Cała polityka szlachty wyrażała się w dążeniu do oderwania się od Rosji. Dla stworzenia sobie mocnej podpory w Polsce, rząd carski przez lat 80 pracowicie rozwijał w kraju naszym kapitalizm, hodował burżuazję, z bogactwami ją i pielęgnował kosztem krwi i potu polskiego robotnika. Rachuba nie zawiodła. Burżuazyjna Polska zaprzestała być buntowniczą powstańczą, stała się służebnicą carskiego knuta. Polska burżuazyjna spokrewniła się i zrosła z caratem rosyjskim we wspólnym grabieniu i wysysaniu wszelkich soków żywotnych z polskiego proletariatu, we wspólnym uprawianiu bezwstydnego wyzysku kapitalistycznego robotników, zrosła się z rosyjską burżuazją we wspólnym łupieniu spożywców, pod wspólną opieką carskiego samowładztwa, jego wewnętrznej i zewnętrznej polityki.

Rachuba nie zawiodła caratu — wychodowany przezeń w Polsce kapitalizm wypenił i wymiotti z Polski i panowanie szlachty i narodowe powstania i wszelkie czynne dążenia do oderwania się od Rosji.

Ale z tej siejby wyrósł jeszcze inny plon, którego rząd carski nie przewidział. Z kapitalizmu wyrosła w Polsce jak i w Rosji nie tylko służalcza burżuazja, lecz i rewolucyjna klasa robotnicza. A związując polską burżuazję z rosyjską jednakową żądzą wyzysku i bogactwa, absolutyzm carski związał polski proletariąt z rosyjskim wspólną potrzebą walki klasowej przeciw wyzyskowi i wspólnym dążeniem do wolności politycznej. Siejąc i hodując jedną kapitalistyczną burżuazję w całym państwie, popierając inte-

resy wyzyskiwaczy bez różnicy narodowości, wyhodował jedną klasę wyzyskiwanych bez różnicy narodowości, jedną klasę robotniczą i w Rosji i w Polsce, dla której wyzwolenie się od rządów absolutyzmu jest kwestją życia. Polityka carskiego rządu pogrzebała w Polsce przy pomocy burżuazji dążenie do niepodległości narodowej, ale wyhodowała klasę robotniczą, która w swym dążeniu do wolności politycznej pogrzebiła sam absolutyzm.

Ten to jest właśnie fakt, który wydał wyrok śmierci na rząd carski w ostatnich tygodniach. Jeszcze na ten raz żoldactwo ślepe, posłuszne ręce występnego caratu, niby to zwyciężyło rewolucję robotniczą. Jeszcze zbójce szajka panuje chwilowo. Ale zgon jej i narodziny wolności politycznej dla 130 milionów, duszonych przez caryzm, są tylko kwestją niedługiego czasu. Powstanie klasy robotniczej na całym obszarze caratu pokazało absolutyzmowi tę siłę, która go zdusi i o ziemię powali. Tym razem nie jest to już przepowiednia mniej lub więcej oddalonej przyszłości, na którą socjaldemokracja wskazywała od lat wielu, rozumiejąc kierunek, w którym odbywa się rozwój stosunków społecznych. Tym razem już nie setki spropagowanych proletariuszy-socjalistów wystąpiło do nierównego boju, już nie tysiące porwanych ich przykładem najświatlejszych przodowników proletariatu wystąpiło do demonstracji. To już setki tysięcy, to sama masa, to szerokie i głębokie morze proletariackie wystąpiło ze swego łożyska. To klasa robotnicza sama w swym rdzeniu stanęła do walki o wolność polityczną.

A co znaczy klasa robotnicza jako całość, jaka to potęga społeczna i polityczna, to pokazał światu bezprzykładny strejk powszechny ostatnich tygodni stycznia i lutego. Kiedy stanęły fabryki, warsztaty, kopalnie, tramwaje, koleje, kiedy przerwały swą czynność banki, sklepy, telefony, gdy zgasło światło elektryczne i gazowe, gdy zatamowany został przemysł, handel, komunikacja — wtedy i rząd i społeczeństwo całe poczuło odrazu, że klasą robotniczą i jej dobrowolną służbą w jarzmie kapitału trzyma się wszelkie państwo dzisiejsze. Żaden rząd utrzymać się ani istnieć nie może, jeżeli cała klasa robotnicza w całym państwie zdecydowana jest wypowiedzieć mu stałą wojnę wszelkimi środkami i wstrząsa aż do głębi same posady społeczeństwa.

Taką śmiertelną bronią nie władała żadna z dotychczasowych rewolucji nowożytnych. Barykada — to był jedyny i główny środek walki w rewolucjach XIX-go wieku, które były rewolucjami w interesach burżuazji i w których proletariąt nie oddzielił się jeszcze jako odrębna klasa od drobnomieszczaństwa, lecz szedł za jego przewodem do walki jako ślepe narzędzie panowania burżuazyjnego. Obecnie w państwie rosyjskim strejk powszechny stał się po raz pierwszy wstępnym bojem tej rewolucji, w której też po raz pierwszy w dziejach proletariatu idzie do boju jako samodzielna klasa, świadoma swych odrębnych interesów.

Już po pierwszej próbie wystąpienia proletariatu rosyjskiego i polskiego z tą bronią w rękę i z gotowością iść aż do końca, aż do walki na śmierć i życie, losy caratu są rozstrzygnięte.

Rozumie to i czuje absolutyzm. Gdy na żądaniach i rezolucjach liberalistów „ziemskich“ car — kretyn lekceważąc sobie pozwolił nagryzmolić, że są „nietaktowne i zuchwałe“, a pachołki — ministrowie zgóry zakazali panom liberałom wszelkich dalszych upominania się o wolność, wieść o powstaniu robotników rzuciła śmiertelny popłoch na obóz zbrodniarzy rządowych. Dlatego właśnie miotają się tak wściekle, dlatego chwytają się najpotworniejszych mordów masowych, że zrozumieli, iż zbliża się koniec, iż nadchodzi dzień sądu — zwycięskiej rewolucji ludowej.

Tak samo jak w Rosji, wystąpienie robotników uratowało honor i społeczeństwa polskiego. Gdy u nas klasy burżuazyjne, zgniłe w błocie kapitalistycznego z bogacenia się, całowały kornie knut, a inteligencja nasza w masie nie zdobyła się nawet na taki ruch liberalny, jaki widzieliśmy w Rosji, szajka carska mogła z lekceważeniem spoglądać na społeczeństwo polskie, spokojna o to, że tu ma najmocniejsze filary swego panowania, a w prasie polskiej, jak „Dziennik

Poznański“, mogła się ukazać na pierwszą wieść o rewolucji w Petersburgu rada dla cara Mikołaja, aby dla ratowania głowy i korony pospieszył z nad Newy do wiernej — Warszawy! Dziś, dzięki bohaterskiemu wystąpieniu naszej rewolucyjnej klasy robotniczej, Polska odrazu znalazła się w pierwszych szeregach walki z absolutyzmem o wolność polityczną. Już w burżuazyjnej dzisiejszej Polsce losy wyznaczyły przodownictwo polityczne klasie najbardziej ciemniejszej i wyzyskiwanej — proletariatu polskiemu, tak samo jak w Rosji — rosyjskiemu. I w ostatnich tygodniach robotnicy polscy i rosyjscy złożyli dowód, że dorosli do swej roli historycznej. Swą walką, pełną poświęcenia, wytrwania i powagi, zdobyli sobie miejsce naczelne w społeczeństwie, które ich uważało dotąd tylko za bydlę robocze, za karjatydy, trzymające na zgiętych niewolniczo karkach gmach panowania kapitalistycznego.

Rewolucja rozpoczęta, ale nie skończona jeszcze. Przed zjednoczoną klasą robotniczą caratu stoi jeszcze cały szereg bojęw z absolutyzmem. Chwilowe zacisze jest jedynie pauzą między pierwszym atakiem proletariatu na twierdzę despotyzmu a następnymi atakami. Pauzę tę należy wyzyskać do najwyższego spotęgowania agitacji. Sytuacja obecna wkłada na Socjaldemokrację obowiązki nadzwyczaj trudne i doniosłe. Pierwsza fala strejku powszechnego i powstania robotniczego, która potoczyła się z Petersburga przez całe państwo i przez nasz kraj, była w dużej mierze żywicielową. Nie w tym znaczeniu, iżby robotnicy na oślep powstawali, nie rozumiejąc o co chodzi. Przeciwnie, hasła i idee walki, przez Socjaldemokrację szerzone, natyle leżą w powietrzu, tak są naturalnym wyrazem potrzeb robotniczych i natyle wessały się już w krew i ciało proletariatu, że zaledwie pierwszego trzeba było bodźca, aby cała masa robotnicza instynktownie powstała do walki na wieści z Petersburga. Socjaldemokracja u nas, jak i w Rosji, jak zwykle we wszelkich prawdziwych ruchach rewolucyjnych masy, zaledwie zdążyła dać wyraz uczuciom i dążeniom mas, które wulkanicznie wybuchły.

Teraz następuje ważna druga faza rewolucji, faza, w której Socjaldemokracja planowo już dążyć musi na spotkanie wypadkom, starać się możliwie ująć w swe dłonie ster ruchów masy i opanować jej najbliższe wystąpienie rewolucyjne. A tym zadaniem może podołać tylko jaknajusilniejsza praca organizacyjna i agitacyjna.

Na użyzionym ostatnimi wypadkami gruncie każdy dzień winien przynosić nam tyle pracy i tyle planu w uświadamianiu i skupianiu robotników, co w innych czasach miesiąc i rok. Im dzielniejsze, cięższe jądro rewolucyjne uda się stworzyć teraz drogą organizacji partyjnej w masach, tem szybsze zwycięstwo, tem mniejsze ofiary przyniesie nam następne starcie z absolutyzmem. Po próbie ogniowej dziejowych wypadków, jaką wytrzymały teraz ze świetnością program i taktyka Socjaldemokracji, towarzysze nasi mogą i powinni ze wzmocnionym dziesięćkrotnie zapałem i energią wolać masę proletariatu pod nasz sztandar, na którym krew robotnicza, przelana w ostatnich pamiętnych walkach, wypisała wiadome dla całego ludu i społeczeństwa polskiego: pod tym znakiem zwyciężysz!

T e r r o r .

Dnia 16-go lutego został w Moskwie dokonany zamach terrorystyczny na wielkiego księcia Sergiusza Romanowa, stryja cara Mikołaja. Rozerwany przez bombę wraz ze swym powozem formalnie na strzępy, godny ten członek carskiej familji i filar absolutyzmu znalazł zasłużoną śmierć wściekiego psa, który zdycha na bruku, przystrzelony przez przechodnia. Od czasu słynnego zamachu na Alexandra II w marcu 1881 roku żaden akt terrorystyczny nie wywołał takiego zadowolenia i takich sympatji ogółu wszystkich uczciwych ludzi, jak to zgładzenie moskiewskiego satrapy; tylko jeszcze zabicie Plewego odbiło się również silnym echem radości na całym świecie cywilizowanym. Wielki książę Sergiusz był duszą najreakcyjniejszej, najbrutalniejszej klikki nadwornej, zwalczającej wszelkie nawet najniebezpieczniejsze próby liberalnej komedji caratu. Jako generał-

gubernator Moskwy, był on panem wszechwładnym drugiej stolicy cara, a przemoc swoją zaznaczył barbarzyńskim dławieniem ruchu robotniczego i rewolucyjnego. On to wymógł usunięcie Swiatopelka-Mirskiego z posterunku ministra, a wraz z nim usunięcie wszelkich wahań absolutyzmu. Rzeź i potoki krwi 22-go stycznia w Petersburgu, mordy masowe po całym państwie w następnych tygodniach — to jego było dzieło. Trepow i Bułygin, te dwa cerbery reakcji, zbrzydzone krwią robotników, to jego kreatury. Prócz instynktów krwiożerczej bestyjności i chamskiej tępnizny umysłu, zdobyły tego typowego reprezentanta carskiego rządu i rodu instynkty prostego złodzieja. Z okazji zbierania w Moskwie ofiar dla wojskowego Czerwonego Krzyża, stryjaszek carowy obłowił się tak skandalicznie groszem publicznym, że nawet legalne pisma rosyjskie prawie palcem go wytykały, jako rzezimieszka.

To też haniebny koniec, jaki lotra spotkał, wywołał i w całym państwie i zagranicą ogólne uczucie ulgi i zadowolenia. Na chwilę wydało się, że powietrze jest trochę czystsze, skoro taka kreatura, obrażająca oczy ludzkie swoją podłością, została starta z oblicza ziemi.

Ale zamach na Sergiusza jest przedewszystkiem sprawą polityczną, sprawą walki rewolucyjnej. I dlatego należy oceniać znaczenie i pożytek takich faktów nie z punktu widzenia uczuć zadowolonej zemsty, lub ulgi moralnej, jak to czyni politykujący w cukierni „obywatel“, tylko z punktu widzenia sprawy rewolucyjnej w całości, jej potrzeb i widoków.

Taktyka terrorystyczna, uważająca zamachy na jednostki za sposób walki, stale stosowany, wyrosła swego czasu w Rosji na gruncie pesymizmu, niewiary w siłę i skuteczność masowej rewolucji robotniczej w państwie rosyjskim. Wystąpienie milionów proletariatu rosyjskiego do otwartej walki politycznej z samowładztwem wydawało się niemożliwością wielu inteligentom rosyjskim. Terrorysta rosyjski dawniejszych czasów sądził, że masowy ruch robotniczy w Rosji jest mrzonką, lub też, że ruch ten sam sobie nie potrafi utworzyć wolnej drogi przez mury caratu, i dla tego chwycił się rozpaczliwego środka walki z carskimi satrapami w pojedynkę, z bombą i rewolwerem w rękę.

Dziś, po wypadkach pamiętnych 22-go stycznia i następnych tygodni, położenie zupełnie się zmieniło. Proletariat rosyjski, z petersburskim na czele, wystąpił już do boju, rewolucja robotnicza w Rosji samej stała się ciałem wbrew niedowiarkom-inteligentom. Dziś żaden człowiek ze zdrowym rozumem nie będzie wątpli już, że jedyną siłą, która rzeczywiście potrafi wstrząsnąć i powalić w gruzy gmach dzikiego samowładztwa, jest nie terror, nie bomby i zamachy jednostek, tylko rewolucja uliczna masy świadomego proletariatu. Jedno wystąpienie robotników petersburskich 22-go stycznia, choć zatopione w krwi potokach i formalnie stłumione, silniej zachwiało absolutyzm i większe poczyniło w nim wyłomy, niż wszystkie zamachy, od stu lat w Rosji robione, razem wzięwszy.

Tak samo wykazało się jasno dla wszystkich, że ten ruch robotniczy nie potrzebuje też i terrorystycznych zamachów jednostek dla utworzenia sobie drogi. Samo wystąpienie walczących mas robotniczych zdobyło sobie bez żadnej pomocy terroru i faktyczną możliwość powszechnego strajku i nawet do pewnego stopnia możliwość zgromadzeń ludowych, jak w Dąbrowie. Ruch klasowy proletariatu sam w sobie niesie swój cel, swoje środki, swoją siłę, swoje sposoby działania.

Zamachy takie, jak na Sergiusza, bezwątpienia wnoszą na chwilę popłoch w bandę rządzącą absolutyzmu, powiększają dezorganizację, strach wśród zbrojów rządowych, są zdolne przyspieszyć wstąpienie ich na drogę pozornych ustępstw. Ale obalenie despotyzmu i zdobycie jaknajszerszych wolności politycznych dla całej masy ludu może być tylko dokonane przez dalszy ciąg rewolucji robotniczej. Dziś, po wypadkach ostatnich tygodni, same akty terrorystyczne mogą mieć niejakie znaczenie tylko jako echo woli świadomego ludu, jako wyraz jego uczuć. Ale właśnie teraz bardziej niż kiedykolwiek masa robotnicza i jej walka otwarta sama powinna być wykonawczynią swej woli i swoich wyroków, sama mścicielką swych krzywd i zbrodni

caratu. Przekształcenie całych stosunków politycznych, które jest naszym celem, zależy od politycznej świadomości, jaka dojrzała w masie i może się wyrazić w rewolucyjnym wystąpieniu masy, a nie od tego, czy znajdzie się kilku lub kilkunastu zuchów, gotowych do usunięcia kilku szczególnie nienawistnych pachołków rządowych, i czy bomba lub kula rewolweru nie chybi akurat celu. Terrorystyczne zamachy bez rewolucji ludowej nic nie zdziałają, rewolucja zaś masowa zwycięży również niezawodnie i bez terrorystycznych zamachów. Dlatego też cały zapas energii, skrętności, zapału, nienawiści skupić należy w chwili obecnej — na zorganizowanie, uświadomienie i przygotowanie najszerszych mas do otwartej walki z absolutyzmem, w której nas wielkie czekają ofiary, ale i pewne zwycięstwo!

Międzynarodówka Socjalistyczna wobec Rewolucji w Caracie.

Więści o wybuchu rewolucji robotniczej w państwie rosyjskim wywołały wśród socjalistów zagranicą od pierwszej chwili nieopisany zapał. Liczne zgromadzenia ludowe w Niemczech, we Francji, w Anglii, we Włoszech, w Szwajcarii, niezliczone artykuły w prasie socjalistycznej, wreszcie zbieranie obfitych składek na pomoc materialną dla bojowników w Rosji i w Polsce dały wyraz temu uniesieniu braterskiej solidarności. Międzynarodowe Biuro Socjalistyczne wydało przez swój sekretariat w Brukseli następującą odezwę:

Do robotników wszystkich krajów.

Popelnioną została nieodkupiona zbrodnia, a ofiarą jej padł cały naród! Podniosło się tysiące robotników, wierzących, że nie zawiadą ich uczucia ludzkości tego, który nazywał się ich ojcem, tego, który siebie nazywał carem pokoju. Prosilili o zaprzestanie rujnującej wojny, o poprawę swej nędznej doli, o nadanie elementarnych reform politycznych, już otrzymanych przez wszystkie ludy Zachodu. Mikołaj II i jego doradcy, zamiast odpowiedzi, kazali do nich strzelać. W jednym tylko dniu krwawym, żałobnym zginęli mężczyźni, kobiety, dzieci — tłum bezbronny i pokojowo nastrojony — pod ciosami zbrodniczego żołdactwa, nieświadomego sojusznika najbardziej znieprawionej tyranii.

Dziś — spokój panuje w Petersburgu. Współzawodnik Abdul-Hamida panuje dotąd na trupach swego ludu! Lecz między caratem i wszystkimi tymi, których odtąd jednoczy uczucie niepohamowanego oburzenia, przepaść się rozwarła, którą nowe represje pogłębić tylko mogą. Naprawdę jednak ci, którzy nie cofnęli się nawet przed rzezią, aby wzmożnić swe znieprawione powszechnie panowanie, łudzą się nadzieją, że wstrzymają ruch, który ogarnął wszystkie klasy, do zgrozy przejmujących mordów dołączając jeszcze bezprawne masowe areszty: odtąd wzniosła walka została rozpoczęta i bohaterstwo rosyjskiego proletariatu, przedniej straży rewolucji, jest dla nas rękojmią, że będzie się ona toczyć aż do końca, aż do zburzenia caratu, będącego najbardziej potwornym i przestarzałym ustrojem politycznym oraz najniebezpieczniejszą groźbą dla wolności całej Europy. Koniecznym jest, aby w tej walce bracia nasi z Rosji mogli liczyć nie tylko na naszą solidarność moralną, lecz również na pomoc czynną wszystkich partii socjalistycznych całego świata.

Bój, który oni toczą, jest naszym bojem! Wróg, który ich ciemięży, jest wrogiem całej ludzkości!

A więc do wszystkich tych, którzy mogą jakimikolwiek środkami akcji, wpływu lub agitacji wesprzeć dzieło wyzwolenia, które będzie jednym z największych i najważniejszych zdarzeń historycznych, zwraca się Międzynarodowe Biuro Socjalistyczne z gorącym wezwaniem.

Rozkazując strzelać do bezbronnych w Petersburgu, Mikołaj II sam wydał wyrok śmierci na carat!

Precz z samowładztwem!

Niech żyje międzynarodowy socjalizm!

Komitet Wykonawczy
Międzynarodowego Biura Socjalistycznego.
Emil Vandervelde, Edward Anseele,
Sekretarz: Wiktor Serwy.

Wszystkie odłamy francuskiego socjalizmu, które zresztą niebawem zjednoczą się w jednej wspólnej partii robotniczej, połączyły się dla wypowiedzenia swych uczuć z powodu rewolucji w państwie rosyjskim w następującej odezwie do wszystkich towarzyszy francuskich:

Towarzysze!

Carat został śmiertelnie rażony. Już wojna rosyjsko-japońska, zbrodniczo rozpoczęta i nieszczęśliwie prowadzona, wstrząsnęła nim aż do posad, otwierając ludowi rosyjskiemu oczy na wszystkie przywary i zdrady despotycznej biurokracji, nieudolnej i przegnionej.

Obecnie w samem sercu państwa carat i car są zagrożeni przez obudzony nareszcie lud, który pożąda wolności i jest w stanie ją sobie wywalczyć.

Rewolucyjna akcja zorganizowanego proletariatu rozstrzygnęła losy despotyzmu.

Popierając mniej lub więcej stanowcze żądania wszystkich postępowych żywiołów narodu, klasa robotnicza jednocześnie dała potężny impuls ruchowi wolnościowemu, nadając mu zupełnie nowy charakter.

Dzięki jej mamy już pewność, że rewolucja potrwa tak długo, aż robotnicy w wyzwolonej od despotyzmu Rosji otrzymają możliwość prowadzenia swej walki dalej wraz z proletariatem całego świata o ostateczne wyzwolenie. Ani masowe areszty, ani ataki kozackie, ani salwy, kładące na śniegiem pokryte ulice tysiące trupów, ani systematyczny gwałt, gnębiący jednocześnie pracę i myśl, nie zdołają uchronić caratu od zguby. Wywołując przeciwko mordercom nienawiść całego cywilizowanego świata, dorzuca one tylko do powstania proletariatu obrażenie wszystkich ludzi, w których tli jeszcze choć iskra uczciwości.

Jest rzeczą ważną, aby cały uświadomiony proletariatus francuski, którego rządy kolejne burżuazyjnej republiki starały się wepchnąć w reakcyjny sojusz nikomu dokładnie nie znany i nigdy legalnie nie zatwierdzony — czuł się ściśle związanym duszą i sercem z klasą robotniczą państwa carów.

Powinniśmy nietylko protestować przeciwko rzeziom, ale i dążyć do zerwania haniebnego przymierza, które oddaje potęgę kapitału naszego kraju w ręce caratu przeciwko rosyjskiej rewolucji; powinniśmy przeszkodzić wszelkiej próbie pogwałcenia neutralności przez Francję lub wciągnięcia jej w zbrojny zamęt oraz przeciwstawić panoszeniu się carskich pachołków we Francji naszą solidarną działalność z naszymi braćmi w pracy i nędzy.

Towarzysze! Walcząc o swoją sprawę, proletariatus Rosji walczy również i o waszą. Obalenie caratu — to zburzenie największej ości reakcji we wszystkich krajach, to nowa era dla akcji socjalistycznej na całym świecie.

Odtąd, towarzysze, nie dawajcie się oszukać manewrami sprzedajnej prasy, ani wybiegami służalczej dyplomacji, starajcie się krzewić wszędzie nienawiść przeciwko ciemnościom i mordercom, oraz solidarność rewolucyjną dla bohaterów bojowników prawa i wolności.

Ani jedna gmina francuska, gdzie są robotnicy i socjaliści, nie powinna milczeć. Na zebraniach, wiecach publicznych głoście swoją sympatię dla robotników i socjalistów Rosji oraz waszą pogardę dla cara — siepacza.

Prez z absolutyzmem!

Niech żyje międzynarodowa solidarność robotników!

Autonomiczne federacje socjalistyczne.

Socjalno-rewolucyjna partja robotnicza. (Alemaniści).

Socjalistyczna partja Francji. (Guedyści).

Francuska partja socjalistyczna. (Jauresiści).

W Berlinie odbyło się w dniu 9-go lutego 21 olbrzymich zgromadzeń ludowych, w których omawiano wypadki w caracie. Na wszystkich zgromadzeniach przyjęto następującą jednobrzmiającą rezolucję:

Zgromadzenie ludowe wypowiada swe płomienne oburzenie z powodu masowych mordów i rzezi, dokonanych przez rząd rosyjski w dniu 22-go stycznia w Petersburgu na bezbronych mężczyznach, kobietach i dzieciach, a które później powtarzały się w licznych innych miastach, szczególnie na strejkujących robotnikach.

Te haniebne zbrodnie skazują absolutyzm rosyjski i jego siepaczy na pogardę całego świata cywilizowanego.

Zgromadzenie wypowiada swój szczery podziw i swoje sympatie tym wszystkim, którzy w tym wielkim ruchu rewolucyjnym wyrażają swe siły, aby Rosję podnieść do rzędu państw nowożytnych i zdobyć dla trawianego i wysysanego przez despotyzm ludu bardziej godne ludzkości stosunki.

Szczególnie zgromadzenie wypowiada swą największą radość z powodu tego, że rosyjsko-polska socjaldemokracja w tych walkach o wyzwolenie rosyjsko-polskiego ludu tak świetnie wykonywa swą historyczną misję i nie cofa się przed żadnymi ofiarami dla dopięcia celu.

Wreszcie zgromadzenie żąda, aby się skończyła ta poniżająca rola, którą Prusy i Niemcy odgrywają względem rosyjskiego absolutyzmu i aby rosyjsko-pruski traktat z roku 1885 w sprawie wydawania zbiegów politycznych, który stanowi hańbę dla Prus, natychmiast został unieważniony.

Z KRAJU.

Z życia społecznego.*)

Nasza burżuazja wobec nędzy. (Łódź, w połowie stycznia.) 126-ciu osobom, które zasłabły na ulicy z powodu głodu, udzieliło pomocy pogotowie ratunkowe w ciągu ostatniego miesiąca. 126-ciu! A ileż to ludzi zdycha z głodu w norach, zwanych mieszkaniami cchyba przez ironję, nie śmiejąc się w swych łachmanach pokazać na ulicę. Ta liczba jest najwymowniejszym wyrazem nędzy, która w Łodzi dziś panuje. Zdaniem inspektora fabrycznego, było tu w końcu listopada dziesięć tysięcy robotników bez zajęcia; niewątpliwie liczba ta jest daleką od rzeczywistej. Już pisma burżuazyjne otwarcie nazywają nędzę w Łodzi „groźną“. Czy groźną ze względu na „porządek społeczny“? O bodaj by tak było! Bodaj by te masy, dziś do śmierci głodowej, do nędzy ohydnej, upadającej doprowadzone, pojęły nareszcie, że jest hańbą z pokorą znosić los taki, bodaj by wstąpiły wreszcie na drogę otwartej, zaciętej walki z caratem i kapitalizmem, które w otełtań takiej nędzy je wtrącają.

Nielepiej jest i w okolicach Łodzi. W Tomaszowie Rawskim fabryki zredukowały robotę do 3—4 dni w tygodniu, a małe fabryczki zaprzestały pracować. Mnóstwo kobiet i dzieci żebrze; kuchnia „ludowa“ nie może nastarczyć jedzenia potrzebującym. W Pabianicach ilość bezrobotnych powiększona została o 150 robotników (prócz majstrów i oficjalistów), którzy z powodu zawieszenia wypłat przez fabrykę Baruchów, zostali na bruku w rozpaczliwym położeniu, bo nawet im za ostatnie dni pracy nie zapłacono. A cóż „akcja ratunkowa“ (tak szumnie zowią gazety brukowe dostarczanie drobnej częstej nędzy środków przedłużenia nędznego ich żywota)? Burżuazja w czasie przesilenia lepiej niż kiedykolwiek ujawnia, że robotnik to dla niej tylko maszyna, z której trzeba wycisnąć jaknajwięcej zysków. Gdy pracy nie ma, niech z głodu zdycha wolny najmita. Ofiary na pozostających bez pracy napływają tak skąpo, że do początku grudnia zebrano nie więcej nad 11 tysięcy rubli. I to w mieście milionerów! Środki towarzystw dobroczynności są zupełnie wyczerpane, a że panowie fabrykanci kabzy otworzyć zamiaru nie mają, więc filantropi urządzili, by bezrobotnych utrzymywali... robotnicy, płacąc na rzecz pozabawionych pracy tylko 5 kop. tygodniowo. Jeżeli wziąć pod uwagę, że robotnik obciążony rodziną, zarabia dziś przeciętnie nie więcej niż 2 rb. tygodniowo, to trzeba podziwiać tylko czelność panów filantropów, mających odwagę wystąpić z taką propozycją. Jeszcze większym może naigrawaniem się z nędzy robotników był referat pastora Gundelacha (o panu tym pisaliśmy już kiedyś w Nr. 8 „Cz. Szt.“), który dowodził w kole burżujów sytych i zadowolonych z siebie, że robotnicy bardzo źle się odżywiają z winy ciemnych i niepraktycznych żon, które nie umieją gotować tanio, a posilnie! Na skutek tego panowie, pełni współczucia dla ciemnych i żywiących się źle ugotowaną strawą robotników, postanowili... założyć przy jadalniach fabrycznych kuchnie, w których by uczono gotować. Ale burżuazja i władze nie tylko dbają o to, by dostarczyć głodnemu robotnikowi tanio i dobrze ugotowany obiad (aby się nie przejadł, towarzystwo dobroczynności ostatnio zdecydowało zmniejszyć liczbę obiadów wydawanych), lecz myślą też i o tym, by się wobec braku pracy nie rozpróżniaczy i w tym celu założyły biuro... pośrednictwa pracy! Coprawda panowie fabrykanci nie wszyscy przejawili w tym kierunku wielką gorliwość, i na 300 zaproszeń do narady w sprawie dostarczania pracy, przybyło tylko 20 osób, ale za to gdy tylko jest możliwość wysłania robotnika z Łodzi, to z wielką gotowością ofiarują mu na kosztą podróży. Policmajster ogłosił, że robotnicy specjaliści znaleźć mogą zajęcia w kopalniach Zagłębia

*) Następujące trzy korespondencje pisane są w styczniu, na krótko przed wybuchem rewolucyjnym. Rysują one pokorę i bierność masy włocławskiej podczas mobilizacji, a nawet masy robotniczej w niektórych miejscowościach i są właśnie dlatego charakterystyczne, gdyż pokazują, że wystarczyło parę tygodni ruchu strejkowego i wrzenia rewolucyjnego, aby zmienić stosunki i po miastach i na wsi nie do poznania.

Dąbrowieckiego, gdzie mogą zarobić do 2,50 rb., a robotnicy wyczajni do 1,75 rb. dziennie. Wysyłają też pojedynczych robotników do Zagłębia Dąbrowieckiego. Czy owe warunki będą się przedstawiały w rzeczywistości również pięknie jak z odległości, w to śmiemy wątpić, za to przypominamy sobie, że kopalnie Zagłębia Dąbrowieckiego pochłaniają wyjątkowo dużo „mięsa dla maszyn”. Co zresztą w najlepszym razie jest w stanie uczynić najlepiej nawet zorganizowane biuro pracy, wobec takiego braku pracy w kraju całym? Na 1436 poszukujących pracy umieściło ono 194 osób!

Żądaniem naszym musi pozostać i nadal, żądaniem, płynącym z najistotniejszych potrzeb całej klasy robotniczej, jaknajprędze położenie kresu przeklętej wojnie, która tyle nieszczęść przyniosła nam dotychczas. Więc jaknajliczniej i przy każdej, jaka się tylko nadarzy, sposobności, manifestujmy głośno, towarzysze, nasze żądania: „Precz z wojną”, „Precz z rządem carskim” — a chwila ostatecznego wyzwolenia się od takich, jakie obecnie przeżywamy, strasznych momentów kryzysu zostanie przez każdą naszą demonstrację przybliżona.

Mobilizacja. Społeczna działalność księży. (Z gub. Piotrkowskiej.) Jeżeli chcemy zdać sobie jasno sprawę z tego, ile jeszcze i w jakim kierunku pozostaje nam tu pilnej roboty i pola do agitacji partyjnej, należy zapytać: jak się odbyła mobilizacja, ogłoszona tu końcem grudnia? Oto pytanie, które nasuwa się każdemu. Czy chłop nasz jest jeszcze o tyle ciemnym, że z pokorą wołu, ciągniętego do rzeźni, kładzie szyję w obrozę jarzma carskiego, czy nie przejawiał on nawet iskry świadomości i nigdzie przeciwko nowemu aktowi przemocy nie zaprotestował? Niestety, w naszych stronach było „ciemno i głucho”. Uprowadzając powtórzenie zajęć, które miały miejsce w niektórych punktach kraju przy poprzednim powołaniu z powodu braku najniezbędniejszych rzeczy, nie wydanych powołanym, władze tym razem postarały się, by na miejscu przynajmniej rezerwiści nie odczuwali żadnego braku; wydano im więc zaraz ciepłe ubranie, buty, dawano jedzenie w takiej ilości i takiego gatunku (mięso!), do jakiego nasz chłop, szczególnie w obec dzisiejszych ciężkich czasów, wcale nie przywykł. W dwóch okolicznych punktach zbornych, w Rawie i w Łasku, dzięki obfitej strawie, dostarczonej rezerwistom, mobilizacja przeszła spokojnie, a w Łasku nawet brutalne objęcie się podoficera z jednym z zapasowych nie zdołało powstrzymać naszego ciemnego chłopstwa od wydawania okrzyków na cześć cara. Nie zdołały ich od tego powstrzymać również i odezwy P. P. S., które, zdaniem P. P. S-owców, Łaski powiat był kompletnie zasypany. Wobec tego i tym podobnych faktów, o których dochodzą wiadomości z innych części kraju, należałoby zapytać, czy owa „rewolucyjna” robota P. P. S. na wsi od lat paru (patrz wrześnieowy numer „Przedświtu”) nie jest jedną więcej mistyfikacją, szerszą przez P. P. S.? W każdym razie niewątpliwie tyczy się to „rewolucyjności” owej roboty. Zanotować jeszcze w tym miejscu należy, że zgodnie ze świadectwem naczelnika warszawskiego powiatu, ten fakt, że mobilizacja przeszła zupełnie spokojnie, zawdzięczać należy w znacznej mierze miejscowemu księdzu dziekanowi Grabowskiemu, który przy konfesjonale dawał odpowiednie nauki.

A oto inna kartka z „działalności społecznej” naszych księży. W Zduńskiej Woli ks. Gorczyński, chcąc dostarczyć pozbawionym pracy zarobku, wysłał ogółem 400 ludzi do robót polnych. Płaca robocza wynosiła 30—40 kop. ze stołowaniem, praca zaś wydała się niektórym tak ciężką, iż około stu ludzi po dwóch, trzech dniach pracy z pola pouciekali. Ks. G. nie uznaje jednak, by płaca była za niska; nie wini obywateli ziemskich nawet i za to, że wbrew umowie z nimi zawartej żaden z nich nie zwrócił ani grosza za koszta podróży wynajętych robotników. Cała wina, jego zdaniem, spada na robotników, co „przesiąknięci w fabryce lub warsztacie miejską atmosferą socjalistyczną, idąc na wieś, zarażają zdrowe moralnie osobniki”. „P. P. obywatela, którzy niesli pomoc bliżnim, spełniają w ten sposób uczynne iście chrześcijańskie”, powiada ksiądz, „owi zaś demoraliz-

zatorowie gorszyli tylko lud miejscowy swym życiem i opiniami wygłaszaniami”.

A więc, jak wszędzie i zawsze, i tutaj nauka księży sprowadza się do odwiecznego: módl się i pracuj, znos wyzysk w cichości ducha, poddawaj się uciskowi w pokorze!

Zagłębie Dąbrowskie (w styczniu). Ruch robotniczy, jaki dawał się odczuwać w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1897—1901 pod przewodnictwem P. P. S., zanikł; przyczyn tego smutnego objawu trzeba szukać w programie, dążnościach i taktyce P. P. S. Ażeby zrobić coś wartościowego dla klasy robotniczej, ażeby pozostawić jakiś ślad roboty socjalistycznej w umysłach robotniczych, nie dość jest jeszcze uprawiać kolporterkę pism, służących raczej do przyczępienia do masy robotniczej obcych jej hasła partyjnych, niż do prawdziwego uświadomienia jej co do jej własnych interesów klasowych. Zresztą uwagi ogólniejszego znaczenia nad „robotą” tej partii pozostawmy przyszłemu historykowi, a tymczasem zajmijmy się stosunkami, jakie panują w tutejszych fabrykach i kopalniach.

Huta Bankowa. Pracuje u nas przeszło 5 tysięcy ludzi; pod względem więc wielkości zajmuje Huta Bankowa pierwsze miejsce wśród fabryk Zagłębia, nie ostatnie też miejsce zajmuje pod względem sposobów wyzyskiwania robotników.

Wrażenie strejku 1897 r., gdy to żołdacy, z rozporządzenia naszego carka gubernjalnego Millera, strzelali do robotników, już dawno się zatarło, odbierają nam więc już nietylko to, cośmy sobie tym strejkim wywalczyli, ale i to nawet, co mieliśmy przed strejkim. Co dzień prawie zniżka cen, co dzień mamy sposobność podziwiać zdolności kapitalistów do wyzysku. Przed kilku laty zaprowadzono ogólną asekurację, ale mało kto z niej korzysta. Bywają naturalnie najrozmaitsze wypadki, ale zarząd fabryki daje do zrozumienia poszkodowanemu robotnikowi, że jeżeli zechce upominać się o asekurację, to go wyrzucą. I robotnik milczy, bo przecież kilkadziesiąt, a nawet paraset rubli nie zabezpieczy go od nędzy, podczas gdy milcząc, otrzyma miejsce stróża, lub jakieś inne zajęcie z płacą, która pozwoli mu nie umrzeć z głodu (60 kop.).

W ostatnich czasach i to marne zabezpieczenie rodzin na wypadek śmierci robotnika starają się ominąć, przyjmując nowych robotników na tak zwanych warunkach czasowych. Robotnik w ten sposób przyjęty nie ma prawa do asekuracji, do kasy wsparć i może być w każdej chwili wyrzucony (bez 14-todniowego wypowiedzenia). Dzieje się tak, jak powiadają, z powodu ciężkich czasów i w ten sposób ratują p. p. kapitaliści swoją 45-procentową dywidendę.

Po ukończonej mobilizacji „śmietanka” nasza poczęła myśleć w jaki sposób zabezpieczyć byt pozostałych powołanych rodzin. Myśl ta wyszła od pp. Koszko, Waśniewskiego (dyrektor Huty Bankowej) i innych. Tutaj, jak zresztą i w wielu innych wypadkach, zbierać i rozdawać mieli panowie, lecz dawać — robotnicy. Waśniewski miał nawet bardzo czułą przemowę „do serc”, zgromadzonych specjalnie w teatrze miejscowym, robotników. Początkowo chcieli wyłudzić 3-procentową składkę miesięczną, ale gdy im się to nie udało, prosili podpisywać się chociażby tylko na składkę jednorazową. Nie wszyscy niestety robotnicy oparli się pięknym słówkom, niektórzy dawali, podpisywali się, a w Hucie Cynkowej pod Będzinem znalazł się nawet robotnik, który uległszy namowom, podjął się zbierania składek na listę i zebrał podobno 50 rb.

Towarzysze, dla nas powinna istnieć jedna tylko składka, składka na agitację socjaldemokratyczną. Tylko jedna Socjaldemokracja, walcząc w imię dobra klasy robotniczej, walczy przeciwko absolutyzmowi i wojnie, a więc i przeciwko wszystkim skutkom, jakie wojna pociąga za sobą. Wszystkie te bale na rzecz osieroconych kobiet i dzieci, wszystkie te składki — to obłuda burżuazyjna. Panom tym wypada od czasu do czasu zrobić coś dla oka, potrzeba im się rozerwać. To co nas gniecie, co wysysa nam krew naszą, co odbiera nam życie, dla nich jest sposobnością do zabawy.

W święto trzech królów nasi antysemita, albo jak ich inaczej nazywają: „Wszecpolacy z Polaka” lub urzędownie:

narodowi demokraci postanowili urządzić manifestację w kościele Dąbrowskim — podług tradycji. Manifestacja jednak nie udała się. Nie dlatego, żeby nie było komu manifestować. Narodowcy na wzór P. P. S. zabezpieczyli się, głosząc gdzie się dało, ażeby kto może przychodził do kościoła, bo... coś będzie.

W oznaczonym dniu zebrało się bardzo dużo ciekawych i czekali, lecz czekali na próżno, bo... nic nie było. Później dowiedzieliśmy się, że manifestacji przeszkodziła obecność policji. Nasi towarzysze, dowiedziawszy się o mającej się odbyć manifestacji, postanowili wyzyskać ją dla swoich celów, co im się w zupełności udało. Wśród zebranego tłumu rozpowszechniali oni (dawano wprost do rąk) dwie ostatnie nasze odezwy: „Krwia i żelazem“ i „Do szturm na samowładztwo“. Mówiąc o rozpowszechnianiu odezw, trzeba dodać, że dwie powyższe odezwy były bardzo dobrze rozpowszechnione po całym Zagłębiu, a więc: w Sielcu, Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie. W nowy rok pasażerowie pociągu, który idzie z Sosnowca do Zabkowic o godz. 3 m. 50 po południu, byli nadzwyczaj zdziwieni, znajdując w wagonach „kartki“ (tak mówili o odezwach) z takimi gorącymi i szczerymi okrzykami: „wolności dla ludu przez lud“, „precz z samowładztwem“, „niech żyje wolność polityczna i zgromadzenie konstytucyjne“, „niech żyje socjaldemokracja“.

W przyszłych korespondencjach postaramy się szczegółowiej zaznajomić czytelników „Czerwonego Sztandaru“ z Zagłębiem Dąbrowskim i podać więcej faktów, charakteryzujących nasze codzienne życie.

Z ZAGRANICY.

Strejk górników w Westfalji.

Cwierć miliona górników w jednym z najbogatszych zagłębi węglowych Europy zawiesiło pracę dnia 16 stycznia. W odwiecznej wojnie pomiędzy kapitałem i pracą będzie to jedna z pamiętnych walk. 250 000 robotników świętuje; licząc ich rodziny zostało dotkniętych przez strejk przeszło milion ludzi. Po drugiej stronie staje garstka wyzyskiwaczy, którzy, opierając się na potęgę swych milionów, wywołali ten zatarg.

Dla wyjaśnienia sytuacji kilka słów o przemyśle górnym w Westfalji. — W całych Niemczech w roku 1904 wyprodukowano 8000 milionów pudów węgla kamiennego, z czego połowa przypada na zagłębie węglowe nad rzeką Ruhr, czyli Westfalję. Na przestrzeni kilkudziesięciu mil kwadratowych powstało tedy olbrzymie ognisko przemysłu, gdyż w pobliżu kopalń węgla powstały huty żelazne, waleownie, fabryki maszyn i wszelkich wyrobów żelaznych. Cała ta kraina zamieniła się w piekło fabryczne: komin obok komina, stopy węgla, góry czarnej szlaku, sterczące kominy, blask oslepiający gazów z wielkich pieców i bessermerni; szeregi odrapanych koszar i małych domów, zamieszkałych przez robotników. — Ten przemysł węglowy dostarczał olbrzymich dochodów przedsiębiorcom. Są tu kopalnie, które od wielu lat dają po 60 procent dochodu „czystego“, pomimo że rok rocznie z „dochodów bruto“ odkłada się znaczna część na rezerwy i na amortyzację. Tak wysoki zysk został osiągnięty w znacznej części przez utworzenie „syndykatu węglowego“, czyli związku przedsiębiorców. W tym syndykacie zostały połączone prawie wszystkie kopalnie węgla i koksownie; żadna kopalnia nie ma prawa sprzedać ani jednego wagonu węgla bezpośrednio odbiorcy; cała produkcja jest w rozporządzeniu biura centralnego owego syndykatu; kto chce nabyć węgiel, czy to będzie fabrykant, czy handlarz hurtowy, musi zwrócić się do tego biura; ono decyduje, z jakiej kopalni nabywca dostanie węgiel i kiedy go dostanie. Oczywiście syndykat ustanawia cenę jednolitą i oczywiście — cena to bajecznie wysoka: Od czasu istnienia syndykatu, t. j. od roku 1886 — cena węgla westfalskiego została podwyższoną z 60 fenigów za centnar (100 kilogramów) do 100 fenigów. Węgiel zaś westfalski zużywa nie tylko przemysł miejscowy, ale całe zachodnie i południowe Niemcy, Szwajcjarja, wschodnia Francja

i Holandia muszą zużywać z konieczności ten węgiel, gdyż dowóz z kopalni czeskich lub śląskich byłby zbyt kosztowny. Konkurować może jedynie jeszcze na tych rynkach zbytu węgiel angielski, lecz rząd niemiecki postarał się poprzeć interesy westfalskich właścicieli kopalń: koleje przewożą po cenach normalnych węgiel westfalski, lecz z portów morskich — skąd iść może węgiel angielski — przewóz jest niepomniernie drogi. W ten sposób właściciele kopalń westfalskich mają faktycznie monopol na sprzedaż węgla w krajach wspomnianych. — Syndykat przy tem „normuje“ produkcję; to znaczy: wyznacza on, ile każda kopalnia może dostarczyć węgla. Jeżeli popyt na węgiel jest duży, jak to bywa przy gorączkowej produkcji towarów w latach bardzo pomyślnych, kopalnie pracują forsownie; jeżeli popyt zmniejsza się, syndykat daje rozporządzenie zmniejszenia produkcji o 5, 10 lub 15 procent. Wtedy kopalnie wyrzucają robotników masami na bruk, lub też każą pracować mniejszą ilość godzin, obrywając jednocześnie zarobki robotników.

W ostatnich latach polityka syndykatu spowodowała, o czem wspomnieć tu musimy, niebywale dotąd zjawisko: zawieszanie zupełnej produkcji w kopalniach, zabornych w węgiel, lecz dających cokolwiek mniejsze zyski. Tłomaczy się to tak: kopalnia pewna ma prawo dostarczyć syndykatomu milion pudów węgla, przy forsownej produkcji atoli ta kopalnia może dostarczyć półtora miliona; właściciele tej kopalni tedy kupują inną kopalnię, która ma prawo dostarczyć pół miliona pudów węgla; teraz więc mają oni prawo dostarczyć syndykatomu półtora miliona pudów i dostarczają z pierwszej kopalni, gdzie się produkcja lepiej opłaca, drugą zaś kopalnię poprostu zamykają. W ten sposób kapitaliści dla zwiększenia zysku trwonią z całą bezwzględnością skarby przyrodzone; kopalnia bowiem zamknięta zostaje wnet zatopiona przez wody podziemne, zawala się i w wielu wypadkach rozpoczęcie na nowo pracy w takiej zatopionej kopalni staje się niemożliwym na wieki. A zarazem tysiące robotniczych rodzin tracą odrazu możność zdobywania choćby nędznego utrzymania za ciężką pracę.

Mamy więc tu przykład ogromnej koncentracji kapitału; kapitaliści tworzą potężną organizację, zdobywają monopol, są panami produkcji, dyktują warunki, zmuszają konsumentów do składania ciężkiego haraczu, i — występują jako zwarta potęga przeciw robotnikom.

A teraz — robotnicy tego zagłębia. Uderza tu różnorodność tej masy robotniczej. Obok Niemców, którzy stanowią, rzecz oczywista, główny żywioł, mamy tu holendrów i belgijczyków (Westfalja graniczy z Holandją i Belgją), włochoń, czechów i polaków. Polaków zatrudnionych w kopalniach węgla liczą około 70 000. Po części są to górnicy z Górnego Śląska, po części zaś wyrobnicy i chłopci, którzy przywędrowali za chlebem z Prus Zachodnich i Poznańskiego, wydzielonych tu przez gospodarkę szlachty polskiej i mieszczaństwa. — Pod względem wyznaniowym olbrzymia większość ludności westfalskiej jest katolicką, i klechy wierają tu wpływ ogromny. Ten wpływ wypowiada się oczywiście również pod względem politycznym, i trwało bardzo długo, zanim socjaldemokracja zdołała zdobyć tu zwolenników; dopiero przy ostatnich wyborach udało się pozyskać w okręgu przemysłowym dwa mandaty socjaldemokratyczne.

Położenie materialne górników westfalskich jest ciężkie niezmiernie. Płace są wprawdzie wyższe, niż np. na Górnym Śląsku i u nas w zagłębiu Dąbrowieckim: górnik pracujący oskardem (hauer) zarabia przeciętnie 4½ marki (2 ruble), robotnik wywożący węgiel z kopalni (szleper) 3½ marki, wyrobnik pracujący nie w kopalni, lecz na powierzchni — 3 marki. Trzeba atoli liczyć się z tem, że utrzymanie na ogół w Westfalji jest znacznie droższe, aniżeli u nas lub na Śląsku; mięso, chleb, nabiał, ogrodowizny — są znacznie droższe, i tem pochłania się w znacznej części wyższy zarobek. Praca w kopalniach trwa ośm godzin; tak liczy się „szychta“, atoli robotnicy muszą być w głębi kopalni nie równie dłużej. Chodzi mianowicie o to, że wjechawszy do szachtu, t. j. z powierzchni ziemi do głębi kopalni, górnik musi przebywać częstokroć znaczne odległości, gdzie się brnie

po ciemku w wilgotnych, ciasnych chodnikach. Prócz tego najczęściej windy, po których spuszczają ludzi, są niedostateczne, i dlatego górnik, pracujący w akordzie, jeżeli chce wyzyskać swoją szychtę, musi dbać o to, by na czas dostać się do windy; wskutek więc natłoku częstokroć robotnicy muszą być w kopalni o godzinę i więcej przed rozpoczęciem ruchu. To samo powtarza się po ukończeniu pracy: robotnik dopiero po męczącym marszu i długim oczekiwaniu wydostaje się z kopalni. Przez odpowiednie umieszczenie wind i bardziej dbałe urządzenie chodników w kopalniach możnaby niezawodnie zapobiedz mitrdze, ale oczywiście kapitaliści o tem nie raczą pomyśleć.

Przed laty 15 ci górnicy westfalscy stoczyli ciężką walkę z kapitalistami; strejk, który wybuchł w roku 1889, trwał przeszło miesiąc. Robotnicy wówczas byli na tyle nieświadomi politycznie, że wydelegowali deputację do cesarza Wilhelma, spodziewając się od niego pomocy. Cesarz deputację przyjął, lecz dał robotnikom odpowiedź, jakiej się zapewne najmniej spodziewali; wytknął im mianowicie, że za strejkowawszy — popełnili przestępstwo, gdyż „złamali kontrakt“. Następnie zagroził, że jeżeli w strejku okażą się „tendencje socjaldemokratyczne“, to on, uważając socjaldemokratów za „wrogów ojczyzny“, użyje całej swej potęgi na zgnębienie robotników. Skutek tej mowy był taki, że zaagitowała ona dla socjaldemokracji tysiące robotników, a jeden z delegatów ówczesnych, górnik Schroeder, stał się nader gorliwym agitatorom. — Strejk wówczas został zakończony kompromisem, robotnicy zdobyli częściowe ustępstwa.

Przez lat piętnaście trwał spokój; lecz robotnicy uświadomieni czuli dobrze, że prędzej czy później wypadnie znów stanąć do walki, pracowali tedy usilnie nad wzmocnieniem organizacji. Ta praca wydała wprawdzie owoce, lecz i dziś jeszcze zaledwie część górników należy do organizacji. Przytem klerykali, widząc, że socjaldemokracja czyni szybkie postępy, postarali się wnieść zamęt w ruch organizacyjny, tworząc na swoją rękę „stowarzyszenia chrześcijańskich górników“, które miały niby to bronić interesów robotniczych, faktycznie zaś były prowadzone na pasku przez księży i nigdy nie śmiały występować przeciw nadużyciom kapitalistycznym. — Prócz tego powstał również związek polskich robotników. Część robotników polaków przyłączyła się do stowarzyszenia ogólnego socjaldemokratycznego, część atoli wstąpiła do nowego związku, który nie stoi na stanowisku walki klasowej, i dlatego bardzo często w sprawach robotniczych zachowywał się dwuznacznie.

Ostatnie trzy lata były w przemyśle niemieckim latami zastoju. Syndykat zdołał utrzymać wysokie ceny na węgiel, lecz zmniejszył produkcję. To też gdy w latach od 1895 do 1901 popyt na pracę był ogromny, i każda kopalnia musiała dbać o przywabienie możliwie wielkiej ilości robotników, teraz poczęto wyrzucać tłumnie robotników, poczęto ich szykanować i lekceważyć: „sztymarzy“ (dozorczy kopalniami) poczęli obchodzić się z nimi brutalnie. — Rozgoryczenie robotników wzrastało więc ciągle. Najwięcej atoli oburzało górników tak zwane „nulowanie“, czyli kasowanie wózków. Chodzi tu o to: Górnik rąbie węgiel w ciemnym podziemiu; urąbany węgiel następnie wrzucają do wózków i transportują na powierzchnię; wraz z węglem z konieczności odrąbują się skała, gdyż warstwy węgla rzadko są zupełnie wyraźnie odgraniczone, najczęściej zaś węgiel jest zmieszany z łupkiem i innym kamieniem; wobec tego nie ma żadnej możności zapobiedz temu, aby do wózka wraz z węglem nie dostawał się gład. Lecz kapitaliści na tem oparli sposób ciąglenia zysków dodatkowych: Każdy wózek, w którym jest przymieszka gład, zostaje skasowany, t. j. za taki wózek nie płaca górnikowi nic. Nie znaczy to atoli, że węgiel zawarty w takich wózkach nie zostaje sprzedany; przeciwnie: przy sortowaniu usuwają kamienie, węgiel zaś idzie na skład; kopalnia więc sprzedaje węgiel, ale nie płaci zarobku górnikom. Złodziejstwo jasne. Wprawdzie prawo nakazuje, że dochody, jakie kopalnia ciągnie z tego źródła, mają być oddane do kasy wsparcia górników kalek, lecz nad wykonywaniem tego przepisu robotnicy nie mają żadnej absolutnie

kontroli, kopalnie czynią, co im się żywnie podoba. — Otóż w czasie, gdy robota wre, gdy każda kopalnia szuka górników, sztymarzy i dyrektorowie nie śmiały szykanować, z obawy, że robotnicy porzucą pracę i pójdą do innej kopalni, lecz w czasie zastoju, kiedy o pracę trudno, szykanom nie ma końca i kradzież w postaci „nulowania“ odbywa się z całą bezczelnością.

I otóż te szykany, to okradanie bezwstydnie górników spowodowało wybuch obecnego strejku.

Należy zauważyć, że kierownicy związków zawodowych byli na razie wręcz przeciwni strejkowi. Powtarzali oni bez ustanku robotnikom, że organizacja zbyt są słabe, kasy strejkowe słabo zaopatrzone, sytuacja wobec zastoju przemysłowego nie korzystna dla robotników, nareszcie, że w zimę trudno strejkować. Lecz rozgoryczeni robotnicy rwali się do strejku. Miarka się przerwała nareszcie, kiedy na jednej z kopalń bez żadnego uprzedzenia robotników przedłużono szychty o całą godzinę. W tej kopalni liczba robotników polskich jest bardzo wielką, i dyrekcja znać spodziewała się, że polacy, których ci panowie uważają za uległe było robocze, nie odważą się oponować. Stało się inaczej: robotnicy polscy pierwsi porzucili robotę. Kierownicy organizacji i teraz jeszcze starali się zażegnać burzę i dokładali wszelkich starań, aby strejk nie przeniósł się na inne kopalnie. Strejk ogólny wybuchł dopiero wtedy, kiedy dyrekcja owej kopalni oświadczyła, że nie wdaje się w żadne pertraktacje ze związkiem górniczym. Ta chępliwa odpowiedź została daną wskutek wmieszania się syndykatu węglowego: Przedsiębiorcy dufni w potęgę tej swojej organizacji, pewni, że robotnicy nie ośmielą się na zatarg z tym syndykatem, który potrafił opanować rynek cały, stawiał się nawet ostro przeciw rządowi. Panowie kapitaliści widać postanowili „dać naukę“ robotnikom. Omylili się. — Po tej odpowiedzi kierownicy wszystkich trzech organizacji, „chrześcijańskiej“, polskiej i socjaldemokratycznej, zwołali wiece robotnicze, przedstawili robotnikom całe niebezpieczeństwo położenia i żądali decyzji, wciąż jednakże odradzając raczej od strejku niż namawiając. Okazało się wtedy, że robotnicy w olbrzymiej większości żądają strejku, jako jedynej odpowiedzi na bezczelność przedsiębiorców, i to zarówno członkowie związku fachowego socjaldemokratycznego, jak ówego chrześcijańskiego i narodowo polskiego. Obrano komisję, w której zasiadają przedstawiciele wszystkich trzech organizacji; komisja sformułowała teraz ogólne już żądania dla wszystkich górników zagłębia i te żądania — dotyczące skrócenia czasu pracy, podwyższenia płacy i zniesienia szykan — przedstawiono związkowi przedsiębiorców. Przedsiębiorcy odpowiedzieli listem aroganckim, oświadczając, że nie chcą pertraktować z żadnymi organizacjami. Wtedy nazajutrz po otrzymaniu tego listu rozpoczął się strejk: na 580 000 robotników 250 000 porzuciło pracę.

Solidarność robotnicza wypowiedziała się natychmiast w całym blasku: Z Niemiec składki płyną bez przerwy; związki fachowe socjaldemokratyczne natychmiast wyznaczyły tysiące i dziesiątki tysięcy marek, a członkowie ich nałożyli na siebie podatek specjalny na czas strejku; partja socjaldemokratyczna również wezwała do składek i w pierwszym zaraz tygodniu złożono przeszło 30 000 marek; górnicy angielscy, których kasy są dobrze zaopatrzone, wyznaczyli natychmiast składkę 40 000 marek tygodniowo; pieniądze płyną również z Francji, z Włoch, Danji, Czech, Austrii. Zawiodły monopolistów-wyzyskiwaczy ich nadzieje: robotnicy nie ulekli się ich potęgę i stanęli do walki, ufni w swoją solidarność i pomoc proletariatu.

Nad Nową i nad Renem jednocześnie rozgrywa się wielki dramat historyczny. Nad Nową robotnicy udali się w petycję do cara, błagając jego łaski; car samowładny dał odpowiedź salwami karabinów, tysiące trupów legło na ulicy. Robotnicy z nad Renu już przed laty piętnastu przekonali się, że nie łaska monarsza im pomódz może, tylko potęga własnej organizacji i walka klasowa, że w walce klasowej tylko na siebie samych i swych towarzyszy klasowych liczyć mogą. Tym razem nie posłał już oni deputacji do Wilhelma II. Robotnicy petersburscy tę świadomość okupili strasznie drogo.

Car samowładny postąpił inaczej niż cesarz niemiecki: ten się tylko chepił i groził, tamten bez groźby kazał położyć trupem tysiące ludzi. Tę różnicę na swoją korzyść zawdzięczają atoli robotnicy nad Renem nie większej wyrozumiałości cesarza niemieckiego, zawdzięczając ją wolności politycznej, którą posiadają i którą zdobyli dzięki ofiarom tysiącennym, złożonym przez proletarijat niemiecki w rewolucji 1848 roku. Dziś rewolucja rozpoczęła się nareszcie i w Rosji. Jeżeli rezultatem tej rewolucji będzie, że robotnicy będą mogli i w dzisiejszym państwie cara, w Rosji i w Polsce, otwarcie w walce codziennej z kapitałem bez krwi rozlewu, krok za krokiem zdobywać dla siebie ustępstwa i dążyć do ostatecznego wyzwolenia z pod jarzma kapitalizmu, wówczas ofiary 22 stycznia w Petersburgu nie były daremne.

Wiadomości partyjne.

Agitacja. Odezwy. Rozumie się samo przez się, że cała robota agitacyjna ubiegłego miesiąca związana była wybuchem rewolucyjnego strejku powszechnego. Specjalnie o przejawach i przebiegu jego, jak i o udziale S.-D. K. P. i L. w tym ruchu czytelnicy znajdują szczegółowe wiadomości w osobnym wydawnictwie naszym „Z Pola Walki“.

Prócz odezwy treści ogólnopolitycznej, z których większość podajemy niżej, jako dokumenty z tego okresu, został rozpozszechniony bądź w pojedynczych miastach, bądź w pojedynczych fabrykach lub fachach cały szereg odezwy, które umieszczamy po części w „Z Pola Walki“. Ogółem agitacja za pomocą odezwy przedstawia się od końca stycznia jak następuje. Zostały wydane odezwy, z których duża część odbitych w drukarni krajowej: 1. W rocznicę stracenia członków „Proletariatu“ (Wyd. przez Zarząd Główny). 2. Z powodu rocznicy stracenia Proletariackich (Komitet Warszawski S.-D. K. P. i L.). 3. Strejk powszechny i rewolucja w Petersburgu (Zarz. Gł.). 4. Do strejku powszechnego (Zarz. Gł.). 5. Odezwa z żadaniami politycznymi i ekonomicznymi strejku powszechnego (Kom. Warsz.). 6. Odezwa do młodzieży wyższych zakładów naukowych (Kolo Młodzieży Socjaldemokratów). 7. Do całego społeczeństwa (Zarz. Gł.). 8. Do robotników o znaczeniu strejku powszechnego (wyd. przez Zarz. Gł.). Powyższe odezwy ogólnie Zarządu Głównego rozszerzane były i w Warszawie i na prowincji: w Łodzi, Dąbrowie, Częstochowie, Białymstoku i t. d. Prócz tego wydano dla oddzielnych miejscowości następujące odezwy: 9. Do wszystkich robotników Warszawy i okolic (Kom. Warsz.). 10. Odezwa do robotników o zakończeniu strejku powszechnego (Kom. Warsz.). Również przez Komitet Warsz.: 11. Do szewców. 12. Do piekarzy. 13. Do mularzy. 14. Do tramwajarzy. 15. Do stróżów. 16. Do strażaków. 17. Do krawców. 18. W Łodzi: Do piekarzy. 19. W Częstochowie: Z powodu zakończenia strejku powszechnego. 20. W Noworadomsku: Przywołanie do strejku. 21. i 22. W Białymstoku: dwie odezwy do robotników z fabryki Wieczorka. 23. 24 i 25. W Puławach z powodu sprawy miejscowych. W drugiej połowie marca zostało wydane jeszcze 12 odezwy, ogółem więc w tym okresie 37 odezwy.

Główne odezwy polityczne mają następujące brzmienie:

Strejk powszechny i rewolucja w Petersburgu!

Robotnicy! W niedzielę, dnia 22 stycznia, wybuchła w Petersburgu rewolucja. Dziesiątki tysięcy robotników usiłowało przedostać się z dzielnicy fabrycznej przed pałac carski z groźbą, że zburzą pałac, jeśli lud nie otrzyma wolności. Car zabarykadował się w pałacu Zimowym i nie śmie pokazać się w mieście. Wojsko zagroziło robotnikom drogę do środka miasta i do pałacu carskiego. Pomimo to robotnicy przedarli się do miasta. Część wojska nie chciała strzelać do ludu i wbrew komendzie opuściła broń ku ziemi. Przez cały dzień, od rana do późnej nocy, nie udało się rządowi stłumić ruchu. Polała się obficie krew robotnicza. Telegramy rządowe mówią o setkach zabitych i rannych, ale wiadomości nieurzędowe podają już na tysiące ofiary rewolucji. Widok zabitych i rannych ogromnie podnieca lud robotczy, zwiększając jego nienawiść do rządu carskiego, jego chęć walki i zemsty. Przed wieczorem robotnicy zaczęli stawiać barykady dla ochrony przed dzikiem żołdactwem cara.

W chwili, gdy to piszemy, nie ma więcej wiadomości z Petersburga. Rząd nie przepuszcza telegramów prywatnych. Gdy to czytać będziecie, być może rewolucja obejmie już inne miasta i rozleje się po całej Rosji. A w tej rewolucji nie może, nie powinno zabraknąć robotników polskich! Polska klasa robotnicza musi znaleźć się w szeregu rewolucji, w walce o wolność!

Robotnicy! Wszystko wskazuje na to, że nastaje dzień ostatecznej rozprawy z rządem cara. Rewolucja w Petersburgu zaczęła się nie sztucznie i nie garstka spiskowców ją wywołała. Rozpoczęła się od strejku 12 000 robotników zakładów Putiłow-

skich. Strejk zaczął się szybko rozszerzać, objął wielkie fabryki, gazownię, elektrownię, zakłady obuchowskie, wiele mniejszych zakładów, wreszcie i robotnicy kolei warszawsko-petersburskiej porzucili pracę. Zastrejkowali również czerzy i drukarze, gazety przestały wychodzić i tylko jedna drukarnia rewolucyjna naszych towarzyszy pracowała, wypuszczając odezwy i wiadomości, chciwie rozechwytywane przez lud petersburski. Zastrejkowało do 200 000 robotników. Proste żądania strejkowe obróciły się wkrótce w żądania swobody politycznej. Na czele ruchu stanął legalny związek robotniczy, założony przy pomocy żandarmerii dla przeciwdziałania agitacji socjaldemokratycznej. Pop Gapon, przywódca tego związku, liczącego 7000 robotników w Petersburgu, ułożył pokorny adres do cara, z prośbą, aby car dał ludowi wolność i on to, z krzyżem w ręku, na czele wielu dziesiątków tysięcy robotników miał przedrzeć się do cara i prosić pokornie o wolność i o połączenie się cara z ludem. W ten sposób nawet robota żandarmerii carskiej obróciła się w żądanie wolności. Ale car ukrył się w pałacu, aby nie widzieć tego popa z tłumem nieświadomych socjalistycznie robotników, popa wyklęto, a do robotników kazano strzelać. Rząd carski sam pchnął dziesiątki tysięcy robotników w objęcia rewolucji! Teraz nad tymi tłumami coraz bardziej unosi się kierowniczy duch socjaldemokracji i już w niedzielę po pierwszych wystrzałach i trupach z pierśi do niedawna wiernego carowi ludu rozlegały się gromkie okrzyki: precz z samowładztwem! precz z carem!

Tak to sam rząd carski swojemi nowymi zbrodniami nad bezbronnyimi, błagającymi o wolność tłumami pchnął lud Petersburga do rewolucji przeciw caratowi. Naprzód rząd carski odrzucił pokorne żądania wolności, stawiane przez liberałów rosyjskich. Zamiast wolności wydał ukaz z dnia 12 grudnia, obiecujący „reformy“ z zatrzymaniem samowładztwa carskiego. Ukaz ten rozdzielił tylko jeszcze bardziej liberałów rosyjskich i jedna tylko burżuazyjna prasa polska przyjęła go z zadowoleniem niewolników, cieszących się, gdy pan z batem w rękę uśmiechnie się na chwilę. Po tem wystąpił na scenę lud petersburski, a legalny związek robotników chciał się połączyć z carem za cenę wolności. Ale sam rząd carski odepchnął lud od cara i zwrócił go przeciw carowi. Droga ostatecznej rewolucji przeciw carowi została otwarta!

Robotnicy! Takie jest znaczenie wypadków petersburskich. Dzięki rządowi carskiemu z położenia dzisiejszego nie ma już innego wyjścia, prócz rewolucji. Rząd zamknął wszystkie inne drogi, spalił za sobą mosty — niech żyje rewolucja! Cokolwiek się stanie w dniach najbliższych, nie już rewolucji nie powstrzyma. Lud robotczy w całej Rosji niewątpliwie pójdzie w ślady braci naszych z Petersburga. Należy się spodziewać, że takie same strejki powszechnie, jak w Petersburgu, wybuchną i w innych miastach, a lud robotczy pośpieszy do boju o wolność.

Robotnicy! Nie bądźmy ostatnimi w tej walce, jaką lud robotczy w całej Rosji stoczyć musi z rządem cara! Od solidarnej walki ludu robotczego w Rosji i Polsce zależy, aby urzeczywistniona została wolność polityczna dla ludu. Jak tego żąda socjaldemokracja w całym państwie, ludowi robotczemu potrzeba, aby Rosja zamieniona została w republikę demokratyczną, w której klasa robotnicza będzie miała możliwie największą wolność, a każdy kraj w Rosji, a więc i nasz kraj będzie miał swój samorząd czyli autonomię. Klasa robotnicza musi zdobyć w Rosji republikę demokratyczną, opartą na powszechnym, równym i tajnym prawie głosowania na posłów do parlamentu i do wszystkich instytucji reprezentacyjnych. Rząd carski sam pokazał nawet nieświadomionej części robotników, że między nim a ludem musi powstać bój na śmierć i życie.

Robotnicy! Bądźmy gotowi do ostatecznej walki! Do szeregów, do organizacji!

Niech żyje Zgromadzenie konstytucyjne, oparte na powszechnym, równym i tajnym prawie wyborczem!

Niech żyje rewolucja!

23 stycznia 1905 r.

Zarząd Główny
Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy.

Do strejku powszechnego!

Robotnicy! Nadeszła wreszcie chwila, kiedy lud pracujący powinien powstać jak jeden mąż, aby zdobyć sobie życie, godne człowieka. W całej Rosji klasa robotnicza powstała teraz do walki o swoje prawa. W Petersburgu, Moskwie, Sewastopolu, Kijowie, Rydze i Rewlu, w Wilnie i Kownie, na Kaukazie i w coraz to innych miastach, lud robotczy zastrejkował gromadnie. W samym Petersburgu blisko 200 tysięcy robotników porzuciło pracę, stanęły wielkie fabryki i małe warsztaty, ustał ruch handlowy, nocą miasto pogrążone w ciemności, gazety przestały wychodzić, a lud robotczy w bojach ulicznych z żołdactwem carskim przelewał krew swą za prawa dla robotników.

Robotnicy w Rosji powstał do boju dlatego, że nie chcą znosić dłużej nędzy, ucisku i wyzysku, dlatego, że chcą mieć

8-godzinny dzień roboczy, aby nie być byłem robotnikiem, żyjącym tylko dla zubożenia kapitalistów; dlatego, że chcą mieć lepsze wynagrodzenie za swą pracę, aby nie żyć z rodzinami w nędzy i upodleniu. A przede wszystkim powstał dlatego, że nie chcą nadal być niewolnikami cara i zgrai jego czynowników, że chcą mieć prawa polityczne, z jakich korzystają już robotnicy całego świata cywilizowanego.

Robotnicy! A czy wy nie znosicie strasznej nędzy? Czy wy zarabiacie tyle, abyście mogli żyć po ludzku? Czy nie pracujecie całe życie tylko dla zubożenia kapitalistów? Czy macie jakiegokolwiek prawa ludzkie pod rządem carskim? Wiecie aż nadto dobrze, robotnicy, że i u nas w kraju, jak wszędzie w Rosji, niszczyacie siły sweje i życie na usługach pijawek kapitalistycznych i rządu carskiego, że panuje nad wami, jak nad robotnikami w całym państwie, knut carski, pięść policji, nahażka kozacka.

A więc, towarzysze, nadszedł czas, kiedy i polscy robotnicy powinni pospieszyc do szeregu, do wspólnej walki o wspólne żądania robotnicze w całym państwie.

Wszędzie, gdzie panuje wyzysk, niech ustanie praca w fabrykach i warsztatach, w hutach, kopalniach i na kolejach, na znak, że jesteśmy zdecydowani walczyć o ludzkie życie.

Wszędzie, gdzie samowola carska dławi i depeze robotników, niech ustanie wszelka praca na znak, że jesteśmy gotowi walczyć do upadku o prawa polityczne, przy których jedynie człowiek przestaje być nędznym niewolnikiem.

Rzucajcie wszędzie robotę! Niech we wszystkich ogniskach przemysłu zapanuje strejk powszechny!

Strejkujcie i zgodnie z klasą robotniczą w całym państwie żądajcie:

8-godzinny dzień roboczy, prawnie ustanowiony dla wszystkich robotników;

Znacznego podwyższenia płacy, stosownie do waszych potrzeb i warunków miejscowych;

Wolności politycznej, która by zabezpieczyła klasie robotniczej wolność słowa, druku, zgromadzeń, organizacji, strejków, oraz wpływ i udział w prawodawstwie. Żądajcie, aby prawa wydawał nie car i jego czynownicy, lecz stałe zgromadzenie prawodawcze, czyli parlament, wybierany przez całą ludność państwa na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania, tak, aby każdy robotnik miał prawo wybierać posłów do parlamentu i aby parlament był wyrazem woli ludowej w całym państwie.

Aby żądania klasy robotniczej mogły zostać urzeczywistnione, żądajcie zwolnienia Zgromadzenia Konstytucyjnego, wybranego przez cały lud w państwie, Zgromadzenia Konstytucyjnego, któreby ułożyło nowy, lepszy porządek polityczny w państwie, któreby ogłosiło republikę ludową i samorząd krajów.

Robotnicy! Spieszcie solidarnie do szeregu! Do walki o lepsze jutro.

Precz z samowładztwem!

Niech żyje Zgromadzenie Konstytucyjne!

Niech żyje strejk powszechny!

W styczniu 1905.

Zarząd Główny

Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy.

Robotnicy!

Strejk powszechny szybko objął całą Warszawę. Jest on wielką manifestacją przeciwko dzisiejszemu porządkowi państwowemu — przeciwko samowładztwu, i przeciwko obecnemu ustrojowi społecznemu — kapitalizmowi w ogóle. Nie lęząc się wcale, iż w obecnej chwili możemy obalić ten ostatni, walczymy jednak o to, co jest możliwe do osiągnięcia w dzisiejszych warunkach; żądamy więc wolności politycznej, która umożliwi nam swobodny rozwój walki o nasz cel ostateczny — socjalizm, żądamy choć nieznacznego polepszenia naszych warunków ekonomicznych. Żądamy więc: republiki demokratycznej, za istotne podstawy której uważamy:

1. zasadnicze prawa osobiste (nietykalność osoby, mieszkania, wolność słowa, druku, sumienia i t. d.),
2. udział robotników na równych z innymi klasami prawach we wszelkich instytucjach zarówno politycznego jak i ekonomicznego charakteru (powszechne, równe, bezpośrednie, tajne głosowanie i t. d.),
3. zupełną swobodę organizowania się robotników dla walki z przedsiębiorcami (wolność związków, strejków i t. d.),
4. zupełną swobodę kulturalnego rozwoju narodowości.

Dla przeprowadzenia wszystkich tych zmian w życiu, żądamy natychmiastowego zwolnienia Zgromadzenia Konstytucyjnego na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego głosowania, pierwszym zaś obowiązkiem takiego będzie: zawarcie pokoju z Japonją. Dla polepszenia ekonomicznych warunków naszego życia, żądamy:

1. 8-godzinny dzień roboczy, 42-godzinny odpoczynek (bez przerwy) w ciągu tygodnia, zniesienia pracy pofaje-

rantowej i nocnej (o ile względy techniczne, uznane przez robotników, nie stają temu ostatniemu na przeszkodzie),

2. podwyższenie płacy robotcej,
3. ubezpieczenia państwowego od kalectwa, starości i bezrobocia (przyczyn kasy powinny być pod kontrolą robotników),
4. rozciągnięcia inspekcji fabrycznej na drobne warsztaty i robotników wiejskich, zaprowadzenia dozoru sanitarnego nad fabrykami i warsztatami, przy udziale w inspekcji i dozorze robotników.

Dla usunięcia najbardziej dziś odczuwanego złego, żądamy: 5. natychmiastowego rozpoczęcia robót dla pozbawionych zająć,

6. zniesienia kar i rewizji fabrycznych; usunięcia z fabryk policji.

Niech żyje strejk powszechny!

Niech żyje sprawa robotnicza!

Niech żyje socjalizm!

Warszawski Komitet

Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy.

Warszawa, 29 stycznia 1905.

Koledzy!

Od lat już wielu klasa robotnicza w całym państwie rosyjskim podjęła i prowadzi walkę z despotycznym rządem carskim — walkę tragiczną, bo z wrogiem tyśiąckroć silniejszym, podstępny, dziki, okrutny. Burżuazja patrzyła i — milczała.

Milczała, gdy robotników dziesiątkami rozstrzeliwano na ulicach, milczała, gdy bohaterzy proletariatu ginęli na szubienicach, milczała wtedy nawet, gdy ginęli jej własni synowie, walczący za sprawę proletariatu, w mroźnych pustyniach Sybiru lub w wilgotnych murach Szlisselburgów. Najbardziej krąciwoe tylko jej odłamy zadawały się gołosłowną krytyką, pozostawiając czynne wystąpienia, w których za odwagę przekonani nieraz życiem płacić trzeba — robotnikom; tylko studenteria rosyjska od czasu do czasu wraz z proletariatem wznosiła na ulicach miast okrzyk potęży, rwący się z piersi milionów ludu roboczego: „Precz z samowładztwem!”

U nas, do chwili ostatniej, gdy już nawet burżuazyjna demokracja wystąpiła w Rosji na drogę czynnej opozycji, tymczasem nasze burżuazyjne stronnictwo zadawało się „budzeniem ducha“, maskując frazesami o „przedwczesności wszelkiej akcji bezpośredniej“ swą gnuśną bierność i niechęć wstąpienia na drogę walki rewolucyjnej, walki o obalenie despotyzmu. W ognie tego stronnictwa wlokła się ogromna część naszej studenterji, gdy za pomocą obłudnych frazesów o konieczności „zachowania naszej narowej odrębności“ motywowała swą odmowę łączenia się z studenterją rosyjską dla walki o prawa, dla podkopywania rządu, którego ucisk wszystkich na równi nas dławi.

Dziś, gdy wojna z Japonją odsoniła całą wewnętrzną zgniliznę caratu, dziś, gdy nawet żywiły liberalne stają w Rosji w opozycji do rządu, dziś, gdy i u nas poczyna się budzić inteligencja, dziś, gdy nawet stronnictwo narodo-demokratyczne uznaje konieczność postawienia sprawy polskiej na gruncie rzeczywistości i zawiera sojusz z partjami rosyjskimi dla walki o demonstrację w Rosji, dziś, gdy krew robotników co dzień leje się na ulicach, dziś, gdy w państwie rosyjskiem wre rewolucja, dziś hańbą byłoby milczeć nam, młodzieży!

Po latach wielu politycznej bezczynności wystąpić znowu do walki musimy. Lecz w wystąpieniu tem nie wolno nam się zamknąć w ciasnym kole potrzeb naszych bezpośrednich, naszych czysto akademickich interesów. Tak, trzeba nam nauczania wolnego i niezależnego, trzeba wiedzy czystej i szlachetnej, nie skażonej żadnymi jej obcymi tendencjami, trzeba nam szkolnictwa, mogącego prawdziwie przemawiać do umysłu i duszy, a więc przede wszystkim i w języku naszym własnym, ale wszystko zapewnić nam może tylko wolny ustrój demokratyczny.

Nie wolno nam również zamknąć się wyłącznie w kole potrzeb „ogólno narodowych“, mierzonych mniej, czy więcej demokratyczną, ale zawsze burżuazyjną miarką; nie! my, młodzież, patrzeć musimy szerzej, poza krąg interesów naszych własnych i tej warstwy, z pośród której wyszliśmy, właśnie dlatego, bo młodzi jesteśmy; nam ani na chwilę nie wolno zapomnieć, że podstawą narodu jest klasa robotnicza, nam przeczyc nie wolno, że z jej to krwi właśnie wykwitnie ów cudowny kwiat wolności. My dziś, przeciwko rządowi występując, musimy wziąć pod uwagę przede wszystkim interesy klasy robotniczej, a żądania jej są tak szerokie i tak daleko idące, że z ich urzeczywistnieniem ziszczeniem będzie i to, czego byśmy w swoich własnych interesach, młodzieży uczącej się, żądać mogli.

Ziem, które w chwili obecnej przede wszystkim gnębi proletariatu, jest wojna, śląc na pola rzezi setki tysięcy ludzi, innych pozbawiająca chleba i strącająca w otchłań najstraszliwszego upodlenia. Nie myślny, koledzy, że patryjotyzmem jest cieszyć się z tej wojny, lub z jej wyników, nie łudźmy się, że ona to dokona

tylko pożądanego przez nas zniesienia samowładztwa: ona je podkopie, lecz zburzyć je może tylko proletarijat rewolucyjny. Najżywniejsze interesy proletarijatu wymagają położenia kresu tej wojnie zbrodniczej, i my, młodzież, powinniśmy się przyłączyć do żądań proletarijatu całej Rosji i zażądać natychmiastowego zwołania Zgromadzenia Konstytucyjnego i zawarcia pokoju.

Lecz chwila dzisiejsza, wykazawszy całą niemoc wewnętrzną samowładztwa, upoważnia nas i do stawiania dalej znacznie idących żądań. Nadszedł czas, by położyć kres już nietylko wojnie, ale i winnemu tej i tysiąca innych na ludzkie i narodowe dokonanych zbrodni samowładztwu. To Zgromadzenie powinno dokonać przebudowania istniejącego porządku państwowego w całej jego rozciągłości, powinno znieść samowładztwo i na gruzach jego zbudować republikę demokratyczną.

Lecz by to żądanie, wynikające z najistotniejszych potrzeb proletarijatu, zostało urzeczywistnione, klasa robotnicza musi mieć odpowiednie, silne przedstawicielstwo, a to jej zapewnić może zwołanie Zgromadzenia Konstytucyjnego na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego głosowania.

Przy tej wielkiej pracy, burzącej i twórczej zarazem, musimy my, Polacy, zapewnić sobie wreszcie zupełną swobodę rozwoju kulturalno-narodowego. Tę zagwarantuje nam demokratyczna republika Rosji, której jednym z wyrazów będzie autonomia krajowa ziem polskich.

Na tej szerokiej podstawie wolnościowej dopiero będą zapewnione i najbliższe nam bezpośrednie potrzeby akademickiego nauczania: wiedzy wolnej i niezależnej.

Oto są żądania, które dyktuje nam nie marzycielstwo polityczne, lecz najistotniejsze interesy szerokich warstw społecznych, które o ich urzeczywistnienie już walczą. Z nimi, z robotnikami w jednym szeregu, nam, młodzieży, walczyć należy!

Z nimi razem niech jawnie wygłoszą swe żądania tysiące młodzieży uczącej się, w jednej z nimi demonstracji ulicznej rzućmy wyzwanie samowładztwu, pokażmy mu, jak mnoży się armia jego wrogów, zbudźmy jeszcze drzemające siły i dowiedzmy walczącemu o wolność proletarijatu, że i w nas „serce bije jeszcze!”

Przez z wojną!

Niech żyje Zgromadzenie Konstytucyjne!

Niech żyje republika demokratyczna!

Niech żyje samorząd krajowy!

Niech żyje wiedza wolna i niezależna!

W styczniu 1905. Koło Młodzieży Socjal-Demokratów.

Robotnicy!

Od czasu, gdy ruch nasz przez strejki 1891—2 r., stał się ruchem ekonomicznym, obejmującym szerokie masy, i wszedł na drogę walki politycznej, od tego czasu po raz pierwszy przeżywamy chwilę tak piękną, tak wielką, jak chwila obecna.

Na wieść o wypadkach petersburskich staje cała Warszawa; za nią strejk powszechny, jak pożar, ogarnia całą Polskę: Łódź, Częstochowę, Zagłębie Dąbrowskie, Radom, Zawiercie, nie ma zakątka kraju, dokądby ruch nie dotarł. Ten strejk, w którym ku zdumieniu świata całego wzięły udział setki tysięcy robotników z taką zgodnością działania, jak gdybyśmy żyli nie w państwie niewoli i knuta, gdzie strejkujących spokojnie robotników rozstrzelują setkami, lecz w państwie wolności politycznej, ten strejk był potężnym protestem przeciwko samowładztwu!

Nie chcąc wywalczenia lepszych warunków pracy rządziła masami, gdy rzucały one pracę i zbierały się tysiącami na ulicach, radząc o swych prawach, nie nadzieja uzyskania wyższej płacy i krótszego dnia roboczego pełnęła je do walki (obecnie czas był na nią wobec zastojów, jaki przeżywamy, nieodpowiedni), nie! strejk wywołała nieodzowna konieczność zaprotestowania przeciwko rządowi carskiemu, rządowi, który od lat dziesiątków dławi rozwój klasy robotniczej, a na prośby robotników petersburskich odpowiedział rzezią, jakiej nie pamiętają dzieje rewolucji.

Z protestem przeciwko samowładztwu wystąpiły dziś masy najszerze, i świadomość konieczności obalenia samowładztwa i wywalczenia prawa ludu do rządzenia krajem, wywalczenia republiki demokratycznej, przeniknęły do umysłów setek tysięcy. I od tej chwili grunt się zachwiał pod caratem tak silnie, że ten gmach potężny chwiał się począł, i odtąd, od chwili, gdy dziś masy całe są przeciwko samowładztwu, zawsze skoro do czynu, zawsze żądne walki, zawsze na śmierć iść dla sprawy gotowe, odtąd dni samowładztwa są już policzone!

Robotnicy! Przed nami droga do wolności już otwarta! Jeszcze jeden wysiłek, jeszcze jedno potężne uderzenie silnym ramieniem ludu roboczego, a samowładztwo w gruzy runie. Lecz dzieła tego dokonać może tylko lud roboczy, występujący jako jedna, niepodzielna siła na przestrzeni całego państwa rosyjskiego. I wypadki ostatnie dowiodły w sposób świetny, że proletarijat polski tę właśnie drogę obrał, drogę wspólnej z proletariatem rosyjskim walki przeciwko samowładztwu, drogę jedyną, którą nas,

robotników polskich w zaborze rosyjskim, do wspólnego dla międzynarodowego proletarijatu celu — socjalizmu doprowadzi. Wystąpienie robotników polskich na hasło dane przez Petersburg, przez towarzyszy rosjan, dowiodło, że jedyną naszą przewodniczką w walce z samowładztwem, w walce o socjalizm może być tylko Socjaldemokracja, że celem naszym najbliższym może być jedynie wywalczenie republiki demokratycznej w państwie rosyjskim.

Chwila ostatecznego sądu nad samowładztwem nadejdzie już może niezapóźno.

Więc do szeregów, robotnicy! Do walki, Towarzysze!

Niech żyje republika demokratyczna!

Niech żyje Socjaldemokracja!

Niech żyje socjalizm!

Warszawa, w lutym 1905 r. Zarząd Główny Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy.

Zebrańca. Warszawa. Z chwili przed wybuchem strejku powszechnego zanotujemy jeszcze parę zebrań agitacyjnych, które wskazują, że agitatorzy nasi według sił i niezmordowanie siali ziarna tej świadomości politycznej i zrozumienia zadań chwili, które miały przejawiać się wkrótce w tak dobitny sposób. W Warszawie odbyło się dnia 6-go stycznia zebranie zorganizowanych robotników, na którym mówca wyjaśniał dokładnie znaczenie obecnych naszych hasła — Zwołanie Zgromadzenia konstytucyjnego na podstawach powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego głosowania. Obecnych było 72 towarzyszy (przybyło na zebranie przeszło 100, lecz z powodu zmiany mieszkania część musiała się usunąć). Po odczytaniu urzędowo składkę.

— 26-go lutego odbyło się zebranie dyskusyjne dla agitatorów, obecnych było 36 agitatorów i agitatorek. Dyskutowano nad niedawno ogłoszonymi przez rząd wyborami do komisji Szydlowski. Dyskusja była bardzo ożywiona. Wogóle zdania były podzielone, lecz przeważały głosy, które przemawiały za wykorzystaniem tego prawa w celach agitacyjnych. Jeden z towarzyszy szczególnie wskazywał na to, że te korzyści, jakie osiągnąć zdolamy przy wyborach na miejscu, w stanie są przeważać wszystkie ujemne strony tych wyborów. Robotnicy domagają się jaknajszerszego omówienia tej sprawy w organie partyjnym.

Odbyło się również zwołane przez agitatorów w Powiśla zebranie 40 robotników zorganizowanych; mówca omawiał te same kwestje, co i na poprzednim zebraniu.

Wogóle w drugiej połowie lutego zebrań, urządzane przez S.-D., były tak liczne, że wyszczególnić ich niepodobna.

— Łódź. W niedzielę 8-go stycznia odbyło się tu zebranie 70 naszych robotników zorganizowanych. Mówiliśmy o obecnym położeniu w Rosji, o kongresie amsterdamskim, a także o sławnym „bloku“ naszej P. P. S. z rosyjskimi liberałami w Paryżu. Ten ostatni fakt podzielał na świadomych robotników, jako jaskrawy komentarz do „czysto robotniczego“ i „klasowego“ charakteru socjalpatryjotów. Za to decyzje amsterdamskie wywołują ogólne zadowolenie. Największe wszakże zainteresowanie budzą wypadki w Rosji.

Demonstracja na pogrzebie. W Sosnowcu dnia 11-go lutego odbył się pogrzeb ucznia 6-tej klasy szkoły realnej A. Małowicza, jednej z liczby ofiar żołdackich strzałów, skierowanych do bezbronnego i spokojnie się zachowującego tłumu, zgromadzonego przy hucie „Katarzyna“. Na czele pochodu żałobnego przy zupełnej nieobecności policji i wojska, niesiono długi szereg wieńców. Trumnę na swych barkach dźwigała młodzież, koledzy zamordowanego, dalej w milczeniu szedł tłum trzech tysięcy, złożony przeważnie z proletarijatu. Burżuazji i chcącej się do niej zaliczać pół i ćwierć-inteligencji naturalnie było bardzo mało. Kondukt przeszedł przez całe miasto i podążył na cmentarz. Tutaj nad mogiłą jeden z towarzyszy naszych zwrócił się do zebranych w te słowa:

„Towarzysze! Stoimy nad świeżo wykopaną mogiłą, w której przed chwilą matka ziemia na wieki przyjęła w swe zimne uściski jeszcze jedną więcej ofiarę teraźniejszego ustroju społecznego, ustroju kapitalistycznego, ustroju, opartego na wyzyskiwaniu człowieka, proletarijatusza, przez takiego człowieka, lecz uzbrojonego w kapitał. Na rozkaz bowiem i w obronie kapitału padły strzały, które między innymi przecięły pasmo i tego tak jeszcze młodego życia. Kulami odpowiadają nam na nasze, na naukowych podstawach oparte, dążenia socjalistyczne. Kule i bagnety żołdactwa — oto odpowiedź panujących dziś klas na nasze sprawiedliwe żądania: Chleba! Światła! Praw Człowieka! Krwią naszą zbroczona ulice, ranni i walające się w błocie ulicznym trupy — oto ich odpowiedź na nasze protesty i pokojowe manifestacje. Towarzysze! Mogiła ta — to symbol nasz, to chwilowo tylko, brutalnie zdławiony krzyk protestu przeciw teraźniejszemu ustrojowi społecznemu. Powtarzam: chwilowo tylko, bo nad mogiłą zabitego

stoiny my, żywi, z tym samym protestem na ustach, spotęgowanym jeszcze żądzą zemsty za świeżą zbrodnię panującej przemocy. A więc, towarzysze, wzywam Was do okrzyku: „Precz z teraźniejszym ustrojem społecznym i precz z caratem!”

Zebrani podchwycili rewolucyjny okrzyk, poczem rozeszli się spokojnie. Nikogo z uczestników tego manifestacyjnego pogrzebu nie aresztowano.

Konferencja organizacji socjaldemokratycznych. W styczniu odbyła się konferencja przedstawicieli partii socjaldemokratycznych, w celu wypracowania wspólnego planu działania, wobec wymagań chwili obecnej. Przyjęły w niej udział: Komitet Centralny Rosyjskiej Socjaldem. Partii Robotniczej, Komitet Centralny „Bundu” oraz przedstawiciele Łotewskiej P. S.-D. i Rusińskiej Partii Rew. S.-D. K. P. i L. zaproszenie na konferencję nie przyjęła, przedstawiciel nasz wszakże spóźnił się na obrady wskutek okoliczności, związanych z wybuchem stajki powszechnego w Warszawie.

Konferencja wypracowała obszerną odezwę do proletariatu państwa rosyjskiego oraz dwie rezolucje: o stosunku do liberałów rosyjskich i do tak zw. paryskiego „bloku”, (t. j. połączenia tychże liberałów z P. P. S., Ligą Narodową i innymi partjami).

Odezwa do proletariatu formułuje po wstępie ogólnym następujące żądania:

1. Zwołanie Zgromadzenia Konstytucyjnego przedstawicieli ludowych, wybranych przez wszystkich obywateli bez różnicy płci, wyznania i narodowości, na zasadzie bezpośredniego, równego, powszechnego i tajnego prawa wyborczego.
2. Natychmiastowego zakończenia wojny z Japonią.
3. Natychmiastowego uwolnienia wszystkich aresztowanych i zesłanych w sprawach politycznych i wyznaniowych oraz umorzenia wszystkich spraw tego rodzaju.
4. Natychmiastowego wprowadzenia 8-godzinnego dnia roboczego dla wszystkich robotników najemnych we wszystkich gałęziach przemysłu, handlu i rolnictwa.

W Zgromadzeniu Konstytucyjnym, mówi dalej Odezwa, będziemy się domagałi:

1. Zniesienia całego rządu samowładnego i zastąpienia go przez republikę demokratyczną na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania.
2. Szerokiego samorządu miejscowego na podstawie takiegoż prawa głosowania oraz samorządu prowincjonalnego dla takich miejscowości, które się wyróżniają odrębnymi warunkami bytu i składem ludności.
3. Nietykalości osobistej i mieszkania, nieograniczonej wolności sumienia, słowa, druku, zgromadzeń, strajków i związków.
4. Skasowania stanów; zupełnej równości wszystkich obywateli, niezależnie od płci, wyznania, rasy i narodowości.
5. Zniesienia wszystkich ustaw wyjątkowych, skierowanych przeciw oddzielnym narodowościom; zagwarantowanej przez prawo swobody kulturalnego rozwoju dla każdej narodowości, prawo kształcenia się i wysławiania we wszystkich miejscowych, społecznych i państwowych instytucjach w ojczystym języku.
6. Obieralności sędziów przez lud; prawa każdego obywatela pociągającego każdego urzędnika do odpowiedzialności drogą zwyczajną przed sądem przysięgłych.
7. Zastąpienia wojsk stałych przez powszechne uzbrojenie ludu.
8. Oddzielenia kościoła od państwa i szkoły od kościoła.

Rezolucja w kwestji porozumienia z liberalnymi i demokratycznymi partjami brzmi:

„Przyjmując pod uwagę: 1. że szeroki ruch wolnościowy burżuazyjnych sfer społeczeństwa prowadzi do utworzenia różnych organizacji o mniej lub więcej demokratycznych programach i dążnościach, że wśród organizacji i prądów tych powstaje chęć skupienia wszystkich wrogich samowładztwu sił, niezależnie od programów, pod warunkiem wspólności ich podstawowego zadania — obalenia absolutyzmu; 2. że takie dążenie do skupienia wszystkich sił skłania niektóre organizacje burżuazyjne do starania się o porozumienie z organizacjami robotniczymi; 3. że socjaldemokracja, dążąc do zniesienia klasowego charakteru współczesnego społeczeństwa drogą zdobycia władzy politycznej przez klasę robotniczą, stawia sobie za cel główny rozbudzenie świadomości klasowej wśród proletariatu i skupienie go w odrębną partję socjaldemokratyczną; 4. że cel ten może być osiągnięty tylko pod warunkiem, że socjaldemokracja przyjmować będzie czynny i samodzielny udział w całym życiu politycznym państwa, przeciwstawiając się partjom burżuazyjnym i wysuwając w każdym pojedynczym wypadku żądania własnego programu i własną taktykę rewolucyjną, uważamy za niemożliwe wstępować z partjami burżuazyjnymi w sojusze, mające na celu wyzyskanie wszystkich sił proletariatu w interesach burżuazyjnego przekształcenia państwa rosyjskiego, gdyż takie wyzyskanie oznaczałoby rozproszenie ruchu socjaldemokratycznego w ruchu demokratycznym i obrócenie proletariatu z samodzielnej siły politycznej w narzędzie walki demokratycznej burżuazji z samowładztwem.

Wszakże, nie przerywając ani na chwilę wszechstronnego, zdemaskowania klasowego charakteru partji burżuazyjnych, nie odstępując od swego programu i taktyki rewolucyjnej i bynajmniej nie poświęcając swej samodzielności organizacyjnej, Socjaldemokracja w interesie walki wolnościowej proletariatu nie wyrzeka się w pojedynczych aktach walki połączonego działania z partjami burżuazyjnymi, pod warunkiem, że partje te domagają się będą wraz z nami zwołania Zgromadzenia Konstytucyjnego na zasadzie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania.”

Rezolucja o stosunku do tak zw. „bloku rewolucyjnych i opozycyjnych partji i organizacji państwa rosyjskiego” głosi:

„Zważwszy: 1. że prawdziwe przekształcenie demokratyczne Rosji możliwe jest tylko jako zmiana ustroju despotycznego na republikę demokratyczną, opartą na powszechnym, równym, bezpośrednim i tajnym prawie głosowania, oraz że przekształcenie takie ze swojej strony wymaga przedewszystkiem zwołania Zgromadzenia Konstytucyjnego na zasadzie takiegoż prawa głosowania; 2. że w żądaniach programowych liberalno-demokratycznego „bloku” żądanie republiki demokratycznej zastąpione zostało przez nieokreślone żądanie „ustroju demokratycznego” i że „blok” ten nie określił swego stosunku do żądania zwołania Konstytucyjnego na zasadzie bezpośredniego, równego, powszechnego i tajnego prawa głosowania, — uważamy, że skupienie wszystkich sił, walczących o wolność w państwie rosyjskiem, pod kierownictwem tego „bloku” byłoby niebezpieczeństwem dla sprawy demokratyzacji Rosji i że dlatego przyłączenie się jakichkolwiek organizacji socjaldemokratycznych do tegoż „bloku” nie daje się pogodzić z programem i taktyką socjaldemokracji.”

Do wszystkich decyzji powyższych przyłączyła się organizacja „Proletariat” oraz „Ormiańska Organizacja S.-D.”.

Konferencja styczniowa poleciła dwóm członkom z Kom. Centr. Bundu porozumienie się i z S.-D. K. P. i L. i przedłożenie jej postanowień powyższych do ewentualnego przyjęcia. Zarząd Główny naszej partji dał na propozycję tę następującą odpowiedź:

Odpowiedź Zarządu Głównego S.-D. K. P. i L.

Po przyjęciu do wiadomości propozycji, uczynionej nam przez Konferencję socjaldemokratycznych organizacji, abyśmy się przyłączyli do postanowień tejże, Zarząd Główny S.-D. K. P. i L. doszedł do następującego wniosku:

Zarząd Główny wyraża swe pożałowanie z tego powodu, że delegat jego, zatrzymany przez wybuch strajku powszechnego w kraju i związane z tem spotęgowanie pracy agitacyjnej i innej, spóźnił się na konferencję i pozbawiony był możności z swojej strony wywrzeć wpływ na jej postanowienia. Wobec tego Zarząd Główny S.-D. K. P. i L., przyłączając się po części do postanowień konferencji, widzi się zmuszonym poczynić niektóre zastrzeżenia.

Proklamacja „Do proletariatu całego państwa rosyjskiego”, ułożona przez konferencję, wychodzi z faktów życia politycznego i społecznego, stosujących się przeważnie do samej tylko rdziennej Rosji i tylko do doby ostatniej, nie wskazuje natomiast ani na głębsze i ważniejsze czynniki społeczne o stałym znaczeniu, ani na poglądy zasadnicze socjaldemokracji, czyniące ścisłe połączenie socjaldemokratycznych organizacji w państwie rosyjskim do wspólnej walki za wspólne cele pilną koniecznością.

Okoliczność ta zdolna jest niestety zmniejszyć wpływ agitacyjnej proklamacji „Do proletariatu całego państwa rosyjskiego” przy szerzeniu jej wśród robotników polskich w Królestwie i na Litwie. Pomimo to, wychodząc z tego poglądu, że ta wspólna proklamacja jest tylko pierwszym aktem na drodze wzajemnego zbliżenia się, po którym nastąpią dalsze kroki w tymże kierunku, i w nadziei, że to zbliżenie się doprowadzi w rezultacie do zupełnego i ścisłego spojenia rozdzielonych obecnie socjaldemokratycznych państwa rosyjskiego, niezależnie od różnic narodowościowych, Zarząd Główny S.-D. K. P. i L. z całą gotowością przyłącza swój podpis do podpisów pozostałych uczestników konferencji, położonych na proklamacji, pragnąc w ten sposób podkreślić żądanie jedności partyjnej, której niezbędność S.-D. K. P. i L. zawsze stanowczo podnosiła.

Co się tyczy rezolucji konferencji o stosunku do liberalnego i demokratycznego ruchu oraz do bloku paryskiego, to Zarząd Główny pragnie skorzystać z prawa, postawionego przez konferencję każdemu ze swych uczestników, aby uznawać za obowiązujące dla siebie tylko te postanowienia, z którymi się zgadza, i pozostaje w wymienionych kwestjach przy odrębnym stanowisku.

O ile przez „połączenie działania”, o którym mowa w rezolucji o stosunku do ruchu liberalnego, należy rozumieć formalne umowy, Zarząd Główny S.-D. K. P. i L., pozostawiając na boku kwestję, czy takie umowy z burżuazyjno-demokratycznymi organizacjami są zgodne ze stanowiskiem zasadniczym socjaldemokracji, uważa, że na danym stopniu rozwoju świadomości klasowej wśród proletariatu państwa rosyjskiego w całości, a także wobec braku proletariatu doświadczenia z jego strony oraz braku wyraźnego

rozgraniczenia kierunków politycznych w państwie, takie umowy choćby i w pojedynczych tylko aktach walki są niedozyczenia, zaś swojemu obowiązki podtrzymywania wszelkiego prawdziwie demokratycznego i opozycyjnego ruchu przeciw absolutyzmowi w interesie jego obalenia Socjałdemokracja może i powinna skutecznie zadose czynić, nie wchodząc w żadne tego rodzaju umowy.

Stosunek S.-D. K. P. i L. względem paryskiego „bloku“ wpływa sam przez się z ogólnego stanowiska względem liberalno-demokratycznego ruchu niezależnie od większej lub mniejszej określoności i demokratyczności żądań przez ten „blok“ formułowanych.

7 lutego 1905.

Demonstracja, jakiej jeszcze nie widziano.*) Jak potężną „akcją rewolucyjną“ P. P. S. przygotowała wybuch rewolucji obecnej „pod moskalem“, wykazuje między innymi następująca próbka. Towarzysze pisali nam w swoim czasie z Łodzi:

Łódź, 17-go stycznia. P. P. S-owcy urządzili tu znowu coś w rodzaju chryi warszawskiej. Od tygodnia już opowiadali oni po mieście takie rzeczy, że sprowadzono pud dynamitu, bomby i t. p., a także o mającej się odbyć „ogromnej“ demonstracji. Pogłoski te rozszerzały cały tydzień. W końcu tygodnia z piątku na sobotę wydali 2 odezwy, nawołujące do demonstracji z protestem przeciw mobilizacji. W sobotę po południu całe miasto zarzuciło kartkami, zapraszającami na demonstrację, naznaczoną na niedzielę 15-go o godz. 1-ej na ul. Piotrkowskiej. Oczywiście po tem wszystkim policja tutejsza oczekiwała czegoś nadzwyczajnego i nieomieszkała zrobić stosowne przygotowania; trzymano więc w pogotowiu policję, moc wojska i rozdano żołnierzom ostre ładunki.

W niedzielę rano Piotrkowska ulica była wprost zapchana wojskiem i policją. Na naznaczoną porę zebrało się moc gapiów, zwabionych kartkami. O godzinie 3-iej od Nowego Rynku ruszył pochód... chorąży i kilkunastu demonstrantów. W tej chwili nadszedł najbliższy oddział policji. Nagle rewiry wytrzymały z rewolweru powalił na miejscu chorążego, reszta w jednej chwili pierzchała. Na tem się demonstracja skończyła. Policja za to zaczęła dokazywać i potracając, bijąc i wymysławiając, rozpedziła publiczność. Ulica w ciągu kilkunastu minut była zupełnie opróżniona, i wtedy dopiero zbóje sprzątnęli z ulicy ofiarę niecnego swego napadu — chorążego wraz ze sztabdarem.

Oczywiście masa robotnicza okropnie poruszona, niezadowolona z P. P. S. ogromne, z powodu że w tak występnie lekko-myślny sposób urządziła demonstrację.

Ale to nie wszystko. Wczoraj znów od samego rana P. P. S-owcy zaczęli puszczać bomby... pod rządowe sklepy ze spirytusem. Powybijali trochę szyb w Widzewie na Targowej i Długiej. Wprost trudno Wam opisać, jak się oni zbłąźnili.

Tyle nasz korespondent. I oto o tej samej demonstracji czytamy w „Naprzodzie“ krakowskim Nr. 18 z dnia 18 stycznia: „Łódź donoszą nam, że w niedzielę 15 b. m. odbyła się wielka demonstracja robotnicza, urządzona przez P. P. S. Tak wielkiej demonstracji Łódź jeszcze nigdy nie widziała. Wojsko strzelało do demonstrantów. Wielu zabitych i rannych.“ Podkreślone przez nas wiersze wydrukowane są tłustemi czcionkami. Niestety dalsze numery „Naprzodu“ przemilezały jakoś, czy do owej demonstracji zerwało się na nogi „na rozkaz P. P. S.“ 10 czy 15 czy też 20 tysięcy. Natomiast tenże korespondent „Naprzodu“ z Łodzi począł w Nrze z 20-go stycznia ze złowieszczym przeczczeniem w sercu „powątpiewać“, czy się demonstracja 15-go uda, biadając na nieświadomości i ciemnotę łódzkich robotników. Ale bądź co bądź była to demonstracja, „jakiej Łódź jeszcze nigdy nie widziała“, i co do tego punktu korespondent nasz i „Naprzodu“ są w zupełnej zgodzie.

Zwykle puszczaamy podobne bohaterstwa P. P. S. w jej sprawozdaniach płazem. Ponieważ jednak blaga ta i tumanienie publiczności przyjęły ostatnio, dzięki specjalnemu organowi „Naprzodowi“, wprost bajeczne rozmiary, więc warto przypieczętować mimochodem choć jedną próbkę tego sposobu działania na łatwowiec nego inteligenta.

„Europa“ w Galicji. Czytelnicy nasi — robotnicy w Królestwie, nie obeznani jeszcze dokładnie z tem, co dla „europejskich“ socjalistów ze szkoły socjalpatriotycznej jest możliwe, będą zapewne zdziwieni, gdy im zakomunikujemy, że „Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalno-demokratycznej Galicji i Śląska“ istotnie i zupełnie na serjo zwrócił się do naszego Zarządu Głównego z zaofiarowaniem swych przyjacielskich usług w celu doprowadzenia do zjednoczenia między S.-D. K. P. i L. a P. P. S. Według przyjętych na całej kuli ziemskiej pojęć na rolę pośrednika między spornymi stronami nadają się tylko ludzie, którzy swą bezstron-

nością i lojalnością w postępowaniu zdołali zaskarbić sobie w równej mierze zaufanie stron obu. Szanowny „Komitet Wykonawczy“ galicyjskiej partji zajmował się w osobie p. Daszyńskiego na ostatnim zjeździe tej partji w listopadzie z. r. przez kilka dni wygadaniem z pianą na ustach niestworzonych rzeczy dla znieśławienia S.-D. K. P. i L. i dla przeforsowania „sojuszu moralnego“ partji galicyjskiej — z P. P. S. Sojusz ten istotnie doszedł do skutku, a tem samem partja galicyjska, stała się jeżeli nie politycznie, to „moralnie“ częścią P. P. S., i jej propozycja „pośredniczenia“ zawiera teraz akurat tyleż mimowolnej komiki, jak gdyby P. P. S. sama nam zaproponowała swoje bezpartyjne „pośrednictwo“ dla pogodzenia nas — ze sobą. Ponieważ my nie mamy ochoty z rzeczy tak poważnych, jak sprawa jednoci robotników, robić farsę, więc rzuciliśmy list „Komitetu Wykonawczego“ poprostu do kosza, pozostawiając go bez żadnej odpowiedzi. Szczegółowy nasz pogląd na tę sprawę wyłożył zresztą już towarzyszy War. w broszurze „Polska Partja Socjalno-demokratyczna Galicji a P. P. S. (Europa czy Buczacz?), gdzie czytelnik też znajdzie ciekawe wylewy „beźstronności“ p. Daszyńskiego i tow. na naszą partję. Tu zauważymy tylko krótko, że jeżeli P. P. S. pod zaborem rosyjskim chce się połączyć z nami, to jej filja pod zaborem pruskim powinna się przyłączyć nazad do niemieckiej Socjałdemokracji, a warunkiem w jednym i drugim wypadku jest — aby sama P. P. S. pod zaborem rosyjskim przedewszystkiem połączyła się — z socjalizmem. Dopóki to nie nastąpiło, propozycja połączenia się z P. P. S. z Królestwa równa się dla każdego szczerego i świadomego socjalisty propozycji połączenia się np. z Narodową Demokracją, która przynajmniej ma tę dobrą cechę, że nie osłania swego szwiniżmu socjalistycznym frazesem.

Treść: Pod znakiem Socjałdemokracji. — Terror. — Międzynarodówka socjalistyczna wobec rewolucji w caracie. — **Z Kraju:** **Z życia społecznego:** Nasza burżnazja wobec nędzy (Łódź). Mobilizacja. Społeczna działalność księży (Z gub. Piotrkowskiej). Zagłębie Dąbrowskie. — **Z zagranicy:** Strejk górników w Westfalji. — **Wiadomości partyjne:** Agitacja. Odezwy. Zebrania (Warszawa. Łódź). Demonstracja na pogrzebie (Sosnowiec). Konferencja organizacji socjałdemokratycznych. Demonstracja, jakiej jeszcze nie widziano. „Europa“ w Galicji.

W dodatku:

1) **Z fabryk i warsztatów:** Warszawa, Częstochowa, Starosielec.

2) **Z pola Walki, Nr. 2 z 31-go stycznia.** Treść: Strejk powszechny w Warszawie. — Rewolucja w Petersburgu. — Na prowincji.

3) **Z pola Walki, Nr. 3 z 9-go lutego.** Treść: Strejk powszechny. — Strejk powszechny w Warszawie. — Strejk powszechny w Łodzi. — Strejk powszechny w Częstochowie. — Strejk powszechny w Zagłębiu Dąbrowskim.

4) **Z pola Walki, Nr. 4 z 18-go lutego.** Treść: Wojsko wobec rewolucji. — Z ruchu strejkowego w szkołach średnich. — Z ruchu strejkowego i rewolucyjnego (korespondencje z Warszawy, Dąbrowy, Częstochowy, Białegostoku, Krynek, Wilna).

5) **Z pola Walki, Nr. 5 z 10-go marca.** Treść: Z ruchu rewolucyjnego i strejkowego w Warszawie. — Z ruchu strejkowego w poszczególnych fachach i fabrykach. — O szkołę polską. — Strejk powszechny w Zagłębiu. — Strejk powszechny w Częstochowie. — Ruch w Białymstoku.

6) **Z pola Walki, Nr. 6 z 20-go marca.** Treść: Nastrój wojska w Polsce. — Ruch strejkowy w Warszawie. — Strejk w Żyrardowie. — Z ruchu w Łodzi. — Strejk powszechny w Białymstoku. — Strejk powszechny w Częstochowie. — Strejk powszechny w Noworadomsku. — Ruch w Puławach i okolicach. — O strejkach w poszczególnych fabrykach i warsztatach.

Wyszła z druku broszura:

Polska Partja Socjalno-demokratyczna Galicji a P. P. S.

1. Europa czy Buczacz? Napisał War.

2. Dyskusja kongresu nad wnioskiem V.

(Na zasadzie stenogramu.)

Z uwagą Wydawców.

Cena 50 ctm. — 40 fen. — 20 cent.

Od Redakcji.

Listy do redakcji z zagranicy adresować należy:

Stanisław Gutt, Zürich, Winkelriedstr. 15 II, (dawn. Culmannstr. 8) podając na kopercie zewnętrznej lub wewnętrznej: dla redakcji „Czerwonego Sztandaru“.

Towarzyszy-korespondentów prosimy o stawianie daty na listach i korespondencjach. Redakcja.

*) Spóźnione dla braku miejsca. Przep. Red.

Towarzysze, rozpowszechniajcie Czerwony Sztandar!